Nr. 116. We Lwowie, — Środa dnia 21. Maja 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 20. maja.

Tuż przed zebraniem się sejmu czeskiego ponieśli staroczesi klęskę o tyle, że przy wyborze do sejmu w Horzowicach kandydat ich tylko 20, a kandydat młodoczeski 120 głosów otrzymał.

Jak wiadomo, klub staroczeski ofiarował młodoczechom jeden mandat do delegacyj, pod warunkiem, że wybrany nie będzie stał w przeciwieństwie do reszty czeskich członków delegacyjnych. Klub młodoczeski nie chcąc przyjąć warunku, nie przyjął też oferty. Wdał się tedy w tę sprawę wykonawczy komitet prawicy i w dzień wyboru ofiarował młodoczechom jeden mandat delegacyjny, nie stawiając warunku, tylko wynurzając „nadzieję", że polityczne postępowanie tego młodoczecha w delegacjach nie stanie w przeciwieństwie do postępowania reszty członków czeskich. Prezes klubu młodoczeskiego nie przyjął jednak tej propozycji z powodu, że dwóch młodoczechów wyjechało już z Wiednia, dwóch innych nie przybyło na posiedzenie Izby, klub przeto nie mógłby powziąć formalnej uchwały; zresztą klub młodoczeski już uchwalił był, nie brać udziału w wyborze do delegacyj.

Onegdaj odbyło się w Bernie zgromadzenie niemieckich mężów zaufania z Morawy, na którem omawiano sprawę przyszłych walnych wyborów do sejmu. Zdaje się pewnem, że Niemcy stracą kilka mandatów.

Korespondent *Kraju* stwierdza stopniowy upadek propinacji w Królestwie, i fakt ten tłumaczy dobroczynnym wpływem wzrastającej stale wstrzemięźliwości wśród ludu wiejskiego. W miejscowościach więcej ustronnych szynki znikają zupełnie z widowni; budynki po nich stoją pustkami, lub są rozbierane; tylko punkta ruchliwsze i miasteczka są jeszcze przytułkiem dla wódki i jej wpływów.

Jak z Petersburga donoszą, rząd zamierza miasto portowe Taganrog nad morzem Azowskiem, zamienić w fortecę. Trudno zrozumieć ten zamiar.

Komitet ministrów przedstawił już carowi do zatwierdzenia ustawę o ograniczeniu prawa żydów do zakupywania ziemi na własność.

Komisja wojskowa rajchstagu niemieckiego roztrząsała wczoraj rządowe przedłożenie wojskowe. Minister wojny dowodził, że Niemcy są obecnie o 11.192 ludzi słabsze od Francji, również Rosja jest silniejszą od Niemiec; ogółem od r. 1887 sytuacja wojskowa zmieniła się na niekorzyść Niemiec. Na zapytanie oświadczył minister wojny, że Niemcy mogą się spuścić na swoich sojuszników, Austrję i Włochy.

D. 20. lipca upływa konwencja niemiecko-szwajcarska co do prawa osiedlania się obustronnych obywateli. Hr. Herbert Bismark prostym zamachem wypowiedział był Szwajcarji tę konwencję, która właśnie dla Niemców była korzystną, gdyż bardzo mało Szwajcarów osiedlało się w Niemczech, a bardzo wielu Niemców w Szwajcarji. To też rząd szwajcarski wcale się nie kwapił z prośbą o odnowienie konwencji, zwłaszcza gdy rząd niemiecki stawiał w organach niesłychane policyjne warunki na wypadek tego odnowienia. Otóż po upadku dynastji Bismarków, rząd niemiecki rozpoczął ze Szwajcarją rokowania.

Obecnie obraduje w Paryżu międzynarodowy kongres telegraficzny. Minister handlu Roche powitał zebranie mową w duchu pokoju między narodami, a delegat niemiecki Hake podniósł sympatyczne i prawdziwie niemieckie przyjęcie jakiego, delegaci doznali w Paryżu. W końcu zaproponował Francuza, de Selves na prezydenta kongresu. Dzienniki paryzkie z uznaniem podnoszą, że właśnie od Niemca wyszedł ten wniosek.

Włoscy mężowie stanu usiłują, od czasu upadku Bismarka, przy każdej sposobności zaznaczyć swoje sympatje dla Francji. Uwagi godną jest ostatnia manifestacja Crispiego, który podczas przyjęcia francuzkiej deputacji strzeleckiej rzekł między innemi:

„Sympatje Włoch dla Francji, zapewniam panów, są trwałe i nigdyśmy się im nie sprzeniewierzyli. Jeżeli Francja na chwile temu nie wierzyła, to była w wielkim błędzie. Konsekwencje, jakie usiłowano wysnuć z trójprzymierza, mylne są. Mylnem jest przedewszystkiem, jakoby trójprzymierze, które miało na celu jedynie utrzymanie pokoju, zobowiązywało Włochy do jakichkolwiek kroków dla Francji nieprzychylnych lub szkodliwych. Zapewniam panów, że gdyby tak było, nie byłbym się podjął rządów. Mój stosunek do ks. Bismarka był czysto osobisty i dlatego został do dziś dnia jak najlepszy".

Słowa Crispiego nie sprawiły we Francji należytego wrażenia jedynie dlatego, że widoczną jest w nich przesada, a więc nieszczerość; mimo to Francja okazuje swoją uprzejmość dla Włoch, i pierwszorzędne firmy bankierskie we Francji mają wziąć udział w zamierzonej operacji finansowej rządu włoskiego.

Lord Salisbury nie przyjął deputacji, która przybyła, ażeby żądać środków przeciw napływowi do Anglii niezamożnych osób, zwłaszcza zaś przeciw napływowi żydów z Galicji i Rosji.

Z Petersburga donoszą urzędowo, że Iskander chan, syn Achmeta, sułtana Heratu, dawniej podpułkownik w służbie rosyjskiej, a obecnie jenerał-gubernator w Persji, na granicy Beludżystanu, agituje wśród ludności Heratu i Afganistanu, aby strącić z tronu emira Abdurrahmana. Iskander chan ma być wielce popularnym u duchowieństwa i wojska.

O kongresie słowiańskim otrzymujemy od naszego bardzo dobrze poinformowanego korespondenta petersburskiego następujące wiadomości:

„Błagotworitelnoje obszczestwo uchwaliło jeszcze w marcu br. zwołać kongres słowiański. Celem zaś upozorowania, iż kongres ten nie ma celów politycznych i że projekt nie wychodzi od panslawistów moskiewskich, lecz z wewnętrznej potrzeby i własnego przekonania pojedyńczych szczepów słowiańskich, nie ogłoszono tej uchwały w gazetach moskiewskich, ale polecono płatnym ajencjom we Lwowie, Wiedniu, Pradze, Białogrodzie itd., aby one najpierw w surmę uderzyły. Teraz zaś dopiero, gdy to się już stało, gazety moskiewskie wygłaszają z entuzjazmem i w artykułach pełnych frazesów swoją aprobatę owej myśli, rzekomo nie na nich niwie zrodzonej. Aby ułatwić żywy udział, na porządku dziennym postawione będą tylko teoretyczne akademickie rozprawy literackie, a aranżerowie już się o to postarają, że w toku rozpraw padnie nie jedna polityczna enuncjacja, od której w razie potrzeby umyją sobie następnie ręce.

Dotychczas nie oznaczono jeszcze ostatecznie ani czasu ani miejsca zebrania; co do tych spraw odbędą się w krótkim czasie rokowania z najwybitniejszemi osobistościami z pośród Słowian. Rozchodzi się urządzającym ów kongres o jak najliczniejszy udział Słowian austrjackich, w czem największą troskę sprawia im kwestja udziału Polaków, aby kongres mógł się nazwać ogólno(?)-słowiańskim. Życzą sobie tutaj koniecznie, aby figurowało *pro forma* choć kilka imion polskich. Z tych tedy powodów bardzo prawdopodobnem nawet jest, że uchwalą odbycie wspomnianego kongresu we Lwowie, lub w Pradze, gdyby się uczestnicy z Austrji wano na 150.000 rubli."

Ciekawi jesteśmy, jak wobec entuzjazmu *Czerw. Rusi* za kongresem, a wystąpienie *Diła* przeciw kongresowi, będzie się nadal rozwijać akcja ugodowa między naszymi moskalofilami a narodowcami, rozpoczęta 25. marca b. r., w którymto dniu projekt kongresu nie był tutaj jeszcze zakomunikowany.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego w Wiedniu.

(Rozprawa o mytach na drogach państwowych.— Zakończenie rozpraw).

Koło poselskie polskie odbyło w dniach 16. i 17. maja krótkie posiedzenia przed posiedzeniami Izby, które zajęte były głównie roztrząsaniem przedłożonego przez rząd, a zmienionego przez komisję izbową projektu ustawy o popieraniu mytowego na drogach i mostach państwowych. Rządowy projekt ustawy proponował znieść myto pobierane na mostach państwowych we wszystkich krajach monarchii, przynoszące rocznego dochodu około 657.000 zł., a natomiast podwyższyć o połowę myto pobierane na drogach państwowych, które obecnie przynosi skarbowi państwa rocznego dochodu około 1,370.000 zł., a to podwyższenie o 50% myta na drogach zwiększyłoby dochód z tych myt o 685.000 zł. Komisja izbowa rządowy projekt ustawy zmieniła w ten sposób, iż zgodziła się na zniesienie myta pobieranego na mostach państwowych, ale sprzeciwiła się podwyższeniu myta pobieranego na drogach państwowych, które ma pozostać takie, jak było dotychczas i odpowiednio temu zmieniony projekt ustawy przedłożyła Izbie. Nadto komisja izbowa przedłożyła Izbie do uchwalenia rezolucję, wzywającą rząd, aby w miarę poprawienia się finansowego położenia państwa przedłożył projekt ustawy, znoszącej całkiem myto pobierane na drogach państwowych.

Polscy członkowie komisji izbowej wnieśli, aby Koło głosowało za projektem przedłożonym przez komisję, a zmieniającym projekt rządowy, oraz za wymienioną rezolucją. Rozwinęły się nad tym wnioskiem rozprawy, wśród których poseł Lewakowski Karol wniósł: „Postawić w Izbie wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożonym projektem, z wezwaniem, aby rząd na najbliższej sesji wniósł przedłożenie zniesienia zupełnie poboru drogowego przy rogatkach, a zarazem aby celem pokrycia ubytku w dochodach państwa wniósł ustawę opłat od zbytkowych koni i pod siodłem, od lokai, od liberji, od pogrzebów zbytkowych". Gdyby zaś ten wniosek był odrzucony, wniósł o zniżenie jeszcze o połowę na drogach państwowych myt, proponowanych przez komisję.

W dalszych rozprawach zabierali głos posłowie: Rutowski, Chrzanowski, Chamiec, Zaremba, Orzechowski i Jaworski. Wszyscy ci mowcy przedstawiali zgodnie: że przejście do porządku dziennego nad przedłożonym Izbie przez jej komisję projektem ustawy znoszącej myto na mostach państwowych, a utrzymującej w dotychczasowej wysokości tylko myta na drogach państwowych, byłoby odroczeniem do nieograniczonego czasu reformy korzystnej dla kraju, zaś przedłożona przez komisję rezolucja wzywa i tak rząd, aby w miarę poprawy stanu finansowego państwa, wniósł projekt ustawy znoszącej całkiem myta na drogach państwowych, przeto wniosek komisji, a nawet wniosek rządowy jest daleko lepszy od wniosku p. Lewakowskiego, bo wniosek jego w rezultacie swoim pozostawiłby bez zmiany stan teraźniejszy i utrzymałby myta na mostach państwowych. Dalej mowcy wymienieni wykazali, iż ciało ustawodawcze uchwalając dzisiaj zupełne zniesienie myta na drogach państwowych, lub bardzo wielkie zniżenie tych myt, musiałoby zarazem uchwalić ustawę zaprowadzającą jaki podatek, któryby zastąpił ubytek w dochodach państwa — a szczególniej dla pokrycia wydatków na utrzymanie dróg państwowych, zaś podatek ten mógłby być cięższym niż myta drogowe dla kraju naszego, mającego znacznie mniej dróg państwowych, jak inne kraje austrjackie. Podatek od rzeczy zbytkowych, chociaż w zasadzie słuszny, przynosi w krajach nie bardze zamożnych, jakiemi są kraje austrjackie, mały dochód, jak to okazało się w Węgrzech, gdzie podatek ten zaprowadzony, następnie został zmieniony, gdyż pokrywał zaledwie koszta swego poboru. Zresztą podatek od rzeczy zbytkowych pobierany jest zwykle (tam gdzie go zaprowadzono) na korzyść dochodów miast i wogóle dochodów gmin.

Po tych rozprawach Koło jednomyślnie uchwaliło rezolucję wyżej przytoczoną, żądającą zniesienia myt na drogach państwowych w miarę poprawiania się stanu finansowego państwa. Następnie wszystkimi głosami przeciw trzem odrzuciło Koło wniosek pana Lewakowskiego, a uchwaliło głosować w Izbie za projektem ustawy przedłożonym przez komisję izbową a nadto za jaśniejszą stylizacją § 18 projektowanej ustawy, orzekającego o uwolnieniach od poboru myta na drogach państwowych.

Na końcu posiedzenia w d. 17. maja, Koło na wniosek posła Bilińskiego uchwaliło jednomyślnie podziękowanie przewodniczącemu Jaworskiemu za stanowcze działanie w sprawie indemnizacyjnej.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby panów z dnia 19. b. m. według telegraficznych sprawozdań.

Br. Königswarter omawia smutną sytuację „Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju". Następnie bez debaty załatwiono przedłożone projekta rządowe, wiele petycji i w II. i III. czytaniu przyjęto bez zmian preliminarz państwowy i ustawę finansową na rok 1890.

Z kolei przystąpiono do wyborów do delegacji austrjackich. Wybranymi zostali: br. Bezecny, hr. Bouquoy, br. Ceschi, ks. Czartoryski, br. Falkenhayn, hr. Edw. Fürstenberg, hr. Goess, hr. Harrach, opat Hanswirth, dr. br. Helfert, hr. Krasicki, hr. Kar. Kueffstein, br. Pretis, br. Reinelt, ks. Starhemberg, hr. Józef Osw. Thun, hr. Thun Hohenstein, br. Waltarskirchen, ks. Windischgraetz i hr. Zedtwitz. Zastępcami wybrani: br. Frankenstein, hr. Haugwitz, Isbary, ks. Khevenhueller, hr. Kolowrat, hr. Montecuccoli, ks. Sauguszko, hr. Siemieński i hr. Maks. Trautmannsdorf.

Przy końcu posiedzenia hr. Harrach uwiadamia Izbę, że komisja dotycząca nie była w możności dojść do stanowczej decyzji pod względem ustawy mytniczej, gdyż minister skarbu oświadczył na posiedzeniu komisji, że rząd będzie mógł dopiero w czasie sesji jesiennej podać ze swej strony, jakie ofiary gotoweby państwo ponieść jeszcze, oprócz ustępstw, jakie już dotychczas uczyniono w tej mierze.

Następne posiedzenie dzisiaj, we wtorek. Na porządku dziennym galic. ugoda indemnizacyjna i taryfa osobowa.

Komisja budżetowa Izby panów ułożyła już sprawozdanie o indemnizacji galicyjskiej i zaleciła projekt odnośnej ustawy, uchwalony już przez Izbę deputowanych, przyjąć bez zmiany. W samej jednak komisji wyłoniła się różnica zdań pod tym względem, ho mniejszość komisji wnasi, by sprawę odesłać przed trybunał państwa.

W sprawozdaniu powiedziano, że teraźniejsza ugoda jest mniej korzystną dla Galicji, niż projekt z r. 1868, bo obecnie państwo zarobi na Galicji 7,875.000 złr.

Referat o sprawie indemnizacyjnej objął w Izbie panów hr. K. Wodzicki, i on to wypracował sprawozdanie. Tymczasem zgłosił się sam br. Hye, prezydent trybunału państwa, z gotowością objęcia referatu za ustawą. Czy jeszcze czas pozwoli na to, żeby w osobie referenta zaszła ta zmiana, w tej chwili nie wiadomo, ale potrzeba, żeby było powszechnie wiadomem, iż właśnie prezydent trybunału państwa, do którego lewica chciała sprawę odsyłać, oświadczył się za przedłożoną ugodą. Fakt ten obala sam przez się fałsze o „podarunku milionów", o „wyzyskiwaniu państwa" przez Galicję.

Komisja budżetowa Izby panów przyjęła bez zmian projekt ustawy o taryfach osobowych.

Wprowadzenie uchwalonej już przez Izbę deputowanych nowej taryfy osobowej na kolejach państwowych miało nastąpić, wedle pierwotnego projektu już 1. czerwca b. r. Ponieważ jednak odnośne przedłożenie dopiero teraz zostanie załatwionem w Izbie panów, a dopiero potem będzie mogła być uzyskaną najw. sankcja, wszelkie zaś zmiany taryfowe mogą wejść w życie dopiero w 14 dni po ich ogłoszeniu, przeto o dotrzymaniu wzmiankowanego terminu nie może być mowy. O ile się zdaje, nowa taryfa osobowa rozpocznie obowiązywać od dnia 1. lipca.

Sejm czeski.

Posiedzenie z dnia 19. bm. według telegraficznych sprawozdań.

Z wielką uroczystością otwarto wczoraj o godz. 12. w południe sejm. Przed gmachem sejmowym ustawiono kapelę wojskową. Wszyscy posłowie niemieccy jawili się w komplecie. Najwyższy marszałek krajowy, ks. Lobkowic w przemowie niemieckiej i czeskiej podnosi konieczność ugody, mającej na celu spokojne współdziałanie obu narodowości.

W mowie tej zaznacza w odpowiedni sposób całą doniosłość tego dnia, i podnosi, że porozumienie nastąpiło na życzenie cesarza.

Serdeczna apostrofa do Niemców wywarła na nich widocznie nader korzystne wrażenie. Szczególnie zauważano deklarację ks. marsz. Lobkowica, wypowiedzianą przezeń głosem podniesionym, a zmierzającą do punktacyj ugodowych, że mianowicie „dane słowo dotrzymane będzie w pełnej mierze!" Niemcy przyjęli ten ustęp gromkiemi oklaskami. Młodoczesi natomiast uczuli się nieprzyjemnie dotknięci tem powiedzeniem marszałka, że „skutkiem ugody nie dzieje się żadnemu z obu stronnictw jakakolwiek krzywda" i wybuchali wielokrotnie okrzykami: „oho!"

Według doniesienia półurzędowego bióra telegraficznego, zostały wczoraj rozdzielone pomiędzy posłów, prócz innych, przedłożenia ugodowe, dotyczące utworzenia kół wyborczych, a w szczególności regulujące stosunek mandatów z kurji posiadłości większych, według czego Niemcom przypadłoby z tego koła dwadzieścia mandatów.

Przy końcu posiedzenia zainterpelował Waszaty w sprawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości, przepisującego dla urzędników sądowych znajomość języka niemieckiego.

Ks. Lobkowic wniósł okrzyk na cześć cesarza a kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy.

Natem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj, we wtorek.

Byli członkowie komisji ugodowej postanowili postawić w sejmie wniosek, by wszystkie projekty urzędowe przydzielić jednej komisji z 27 członków.

Wybór tej komisji ugodowej nastąpi dzisiaj, i jej to przekazane będą liczne petycje, jakie wczoraj w kwestji ugody do prezydjum sejmu wpłynęły. W ten sposób upadł wniosek młodoczeski o utworzenie umyślnej komisji ugodowo-petycyjnej.

Akcję swoją przeciw ugodzie rozpoczęli niezwłocznie młodoczesi postawieniem wniosku o odwołanie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 3. lutego b. r. Staroczesi wnieśli utworzenie nowej Izby handlowej we wschodniej części kraju. Dzisiaj rozpoczyna się pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, odnoszących się do sprawy ugody.

Gdy w Izbie sejmowej zjawił się wczoraj dr. Plener, został nader uprzejmie i gorąco powitany przez Gregra.

Młodoczesi zajęli bardziej pojednawcze stanowisko w kwestji ugody czesko-niemieckiej. Świadczy o tem doniesienie, że młodoczesi żądają re-

O MICKIEWICZOWSKIEJ

„ODZIE DO MŁODOŚCI"

Słońce nie zawsze przegląda się w morzu. Geniusz poety nie zawsze odbija się w dziełach wielkich. Słońcu wystarcza mała kropla rosy. I geniuszowi nieraz wystarcza jedna chwila twórcza do uchylenia zasłony, pokrywającej głębie ducha.

Ze wzruszonego serca spada, niby łza z oka, kilka drobnych wierszy. Stają one skromnie obok kreacyj imponujących doskonałością i z doskonałości swej dumnych. Ale kiedy zbliżywszy oczy, spojrzymy uważnie, dostrzeżemy w kropelce całą tęczę załamanego promienia geniuszu.

Tak podróżny, stojąc pod lasem, widzi tylko bujne sosen i dębów konary; ale gdy wejdzie w las, w gąszczu spostrzega wśród mchów i paproci subtelne kielichy kwiatów, z których każdy jaśnieje osobną pięknością i nosi na sobie znamię tajemniczej, twórczej wszechpotęgi.

— Gdyby zapytano: czem jest „Oda do młodości" w dziejach natchnień Mickiewicza — trzebaby odrzec, że — „iskrą tylko", że — „jedną chwilką", że — „jedną tylko".

Ale była to chwilka, która dała wyraz prawdziwym uczuciom, tkwiącym w duszy ludzkiej — tkwiącym milcząco, dopóki wyrazu tego nie znalazły.

Jeżeli więc prawdą jest, że poezja wtedy dopiero wkłada na ludzi czarodziejskie więzy, gdy „daje słowo duszom do rozmowy z Bogiem" a „sercom słowo do rozmowy z myślami" — to mamy tu do czynienia z jedną z tych chwilek twórczych, od których bije moc i duch na wielu ludzi i na żywot cały.

— Wszystko, cokolwiek napisał Mickiewicz, bez względu na inne możliwe klasyfikacje, daje się podzielić na dwa rodzaje, odpowiadające dwu odmiennym sposobom tworzenia.

Jedne z dzieł jego noszą na sobie ślady artystycznego rozmysłu — tej pracy ducha, która ideę wciela w obrazy, a obrazy kombinuje i układa w całość zaokrągloną, symetryczną.

Inne natomiast są jak gdyby wybuchem, nad którym nie panował poeta, lecz który nad poetą panował.

Wybuchy takie, z natury rzeczy, nie mogły być długotrwałe. Pobudzenie przychodziło nie wiedzieć zkąd; myśli i uczucia wzbierały jak potok — i jak potok, rwący nadmiarem wód, rozlewały się z bezwzględnością fali górskiej.

Wkrótce jednak równowaga i spokój wracały. Mickiewicz umiał panować nad swojem natchnieniem; ale z drugiej strony żaden z naszych poetów nie uległ mu nigdy tak niewolniczo, jak on mu czasem ulegał. I wtedy to nie dobierał farb do obrazów — nie szukał formy do odlewu uczuć — nie tworzył sztucznie, ze świadomością warunków artystycznych; ale słowa jego były, jak gdyby mimowolnie dobywającem się z duszy echem tego, co w niej żyło. Dlatego też wszystko, co w takich chwilach wyszło z ust poety, ma nad innemi dziełami jego tę wyższość, że jest mu blizkie, że jest jakby treścią jego samego.

„Grażynę" nazywamy piękną, dzięki zaletom pomysłu i wykonania. Ale nie możemy powiedzieć o niej nic więcej nad to. Co najwyżej wolno nam tu upatrywać mniejszy lub większy stopień doskonałości, i oto wszystko.

O improwizacji z „Dziadów" nie wystarczy powiedzieć, że jest piękną. Jest tu i piękność, ale jest i coś więcej jeszcze. Podczas gdy tam, przed oczyma naszemi, już to przesuwały się krajobrazy, już to występowali ludzie z zamiarami swemi i czynami, a uwagę naszą zajmowała dramatyczność zwikłanej opowieści — tutaj — i siłą twórczą, i materjałem twórczym — jest dusza samego poety.

Göthe i Faust stopili się w jedną osobę.

Poeta tworzy postać, którą jest sam — i sam jest tem, co stwarza.

On chciał mówić, jak mówił wiele razy, o Bogu i świecie, o złem i dobrem — ale zagrało mu coś mocniej w piersiach, utracił władzę nad wrażeniami, mowa jego zlała się z muzyką duszy.

Rozległ się hymn boleści.

Ale my i hymn słyszymy, i boleść czujemy.

Nie człowiek to o boleści śpiewa, lecz ona przemawia przez usta, które opanowała gorzką swoją potęgą. A piękno stało się i wrażeniem wywołanem w duszy, i poczuciem jej pierworodnej siły, która stwarza wszelką formę piękna i wszystkie jego objawy.

Kiedyindziej współczucie nasze — jest współczuciem dla bohatera opowieści; tutaj jest ono współczuciem dla samego poety. Kiedyindziej podziwiamy piękność w dziele samem — tutaj — podziwiamy ją w tych przepaścistych krainach ducha, które się błyskawicznie przed nami rozwarły.

Czytając — zbliżamy się do serca, które — jak gdyby na zaklęcie poety — bije nam pod ręką. Jestto własne jego serce, które zostawił nam po sobie żywem.

Mickiewicz takim był prawdopodobnie zawsze, kiedy improwizował.

W pismach śladów tworzenia pod naciskiem gwałtownego wezbrania uczuć i myśli jest niewiele. W pismach — „Pan Tadeusz" ze swoim epickim spokojem, grupuje w około siebie daleko większy zastęp utworów, mniej więcej pokrewnych mu z ducha i z formy, niżeli monolog Konrada.

Ale te mniej liczne, które z pochodzenia powinowate Wielkiej Improwizacji — mają przed innemi przywilej zniewalania sobie umysłów. One to bowiem są temi kroplami, w których się załamuje promień gieniuszu; one są wcieleniem tych momentów twórczych, podczas których duch poety staje przed nami w obnażeniu swej posągowej wielkości.

— Czy należy do nich „Oda"?

Nie znamy bliżej warunków, w jakich wiersz ten stworzony został. Jeśli i tutaj potrąciły myśl jakieś przypadkowe wrażenia, podobne do tych, które poprzedzały napisanie „Farysa", to nie są one nam wiadome.

I tego nie wiemy, czy zanim poeta wziął pióro do ręki, twarz jego „była bladą i zmienioną", a „oczy pałające blaskiem", jak to miało miejsce zawsze, kiedy przy jego boku stawał „duch poezji". Ani też wiemy, czy po ukończeniu „Ody" czuł się poeta choć trochę tak wyczerpanym, jak był na wielką skalę po napisaniu „Improwizacji Konrada".

Ale pomimo, że o tem wszystkiem nie wiemy — wiersz mówi sam za siebie, i pozwala się domyślać warunków, w jakich powstał.

Była to chwila zapału.

Czy wznieciło ją wspomnienie rozmowy jakiejś w gronie kolegów — czy sama przyszła niespodzianie, ażeby wstrząsnąć piersią młodzieńca — rzecz to podrzędna.

Dość, że przyszła i krzyknęła mu do ucha to co Faust mówi do siebie: *„Flieh' auf! Hinaus in's weite Land"!*

Wzleć, wzleć, poeto!

I poeta zapragnął lotu — i od młodości swojej zażądał do niego — skrzydeł.

Rozległa się pieśń prosta i krótka, jak westchnienie ku pełni życia i — jak westchnienie, przynosząca ulgę wezbranemu łonu

— „Rzadki jest moment — powiada Mickiewicz — w którym pozwolono wieszczom zupełnie się wywnętrzyć i ducha swojego, przybierającego pierwej różne formy, nago niejako okazać".

„Oda" nie wyobraża z pewnością takiego momentu. Duch poety nie okazuje nam tu całej głębokiej swej treści. Ale daje nam poznać jedno z uczuć swoich, uczuć nie wyłącznie osobistych, lecz normujących stosunek jednostki do ogółu.

— Jestem sługa twój, narodzie. Jestem sługa twój — silny. Takie jest tło tego uczucia, które ciągnie, porywa człowieka ku nieznanym pracom, trudom i walkom dla dobra współbraci. A że znalazło tu ono dla siebie wyraz dosadny, pod niektóremi względami zupełny i skończony — że tkwi w duszy każdego człowieka, i że każdy znajduje na nie słowo w pieśni — więc duch poety staje się jak gdyby ogniskiem, z którego spływa światło na niewyraźne, niezrozumiałe czasem uczucia nasze własne. W mrokach my je i w cieniu nosimy, a on rzuca na nie garść swoich promieni.

— Patos „Ody" nie jest robionym, sztucznym, kunsztownie dopasowanym do obowiązujących pod owe czasy reguł poetyki, w moc których „oda winna struny swoje godzić z głosem piorunów".

Wielki poeta nie mógł wpaść w nadętość właściwą pisarzom, którzy — jak Naruszewicz — uprawiali rodzaj ten z wyrozumowanego przeświadczenia o jego zaletach.

Mickiewicz napisał jedną tylko — polską odę.

Nie dla tego zapewne, że raz tylko postanowił pisać odę, lecz raczej dlatego, że raz tylko to, co napisał, miało odpowiedni kształt i polot.

To też dźwięk słów jej jest jako sznur tych skrzydeł, któremi duch młodości pruje powietrze, wzlatując nad poziomy życia; namiętny ogień od niej bijący jest jak owa miłość, która uciszy wojnę „żywiołów chęci"; siła, którą nam daje uczuć, jest siłą ramienia nie cofającego się przed żadną przeciwnością, ani przed widokiem najcięższej pracy.

Z tem wszystkiem, artystyczna doniosłość „Ody do młodości" nie może być wielką. Jest ona porywającą odą — ale jest tylko odą. Jest w liryce polskiej wybitnym przez siłę natchnienia — ale jest tylko drobnym wierszem. Jest improwizacją wielkiego poety, górną — ale trochę bezładną; odźwierciedlającą dosadnie pewną stronę uczuć ludzkich, lecz zabarwioną tu i owdzie odcieniem przejściowego nastroju społeczeństwa.

Blizka sercom naszym, i droga sercom — nie ma ona pretensji, aby ją mierzono z utworami, których wielkość zależy od obszerności pomysłów i od bardziej wszechstronnego odmalowania natury ludzkiej, lub właściwości plemiennych narodu.

Wpływ, jaki zdolną była wywierać, mógł

prezentacji w komitecie wykonawczym prawicy Izby posłów, i pod tym warunkiem zaniechać przyrzekają opozycji w sejmie czeskim w sprawie ugodowej.

Rząd wstawiał się za uwzględnieniem tego życzenia młodoczechów. Staroczesi mają ten wniosek dzisiaj wziąć pod obrady.

Gazeta Lwowska otrzymuje półurzędowy telegram, że w kołach deputowanych panuje ogólne przekonanie, iż przedłożenia ugodowe, jakie dziś między posłów rozdzielono, zostaną przez sejm przyjęte. Ostatnie zachowanie się młodoczechów w Izbie dep. Rady państwa, dowodzi, że zaczynają sie liczyć ze stosunkami, porzucając dawną bezowocną politykę negacji.

Hr. Taaffe udaje się w tych dniach do Pragi, aby dopilnować przebiegu sesji sejmu czeskiego.

Dziś sejm ma być odroczony do przyszłego wtorku, aby komisja ugodowa mogła się uporać ze swą robotą.

Obecne siły zbrojne Europy.

Zbrojenia się mocarstw strzegą niezmienności obecnych granic państw poszczególnych więc i pokoju, najważniejszego warunku rozwoju społeczeństw — powiedział jeszcze przy dyskusji nad septenatem jeden z niemieckich mężów stanu. I zdanie to, choć tak bardzo na paradoks wygląda, stało się odtąd wymówką wszystkich rządów domagających się kredytów na cele wojskowe i środkiem uspokajania opinii wszystkich pism giełdowych i niegiełdowych.

I opinia uwierzyła w paradoks, a państwa posłuszne jego treści poczęły się w imię pokoju zbroić jeszcze bardziej — z zazdrością, aby który z sąsiadów nie prześcignął ich w reformach armii.

Krwawicą pracy uskutecznione reformy zwiększyły rzeczywiście użyteczność i siłę wojsk państw europejskich, lecz rządy na tem nie poprzestają. *Usque ad finem* zbroić się trzeba, *usque ad finem*... Jeśli rozwiązanie tych zbrojeń, tych reform armii, coraz nowszych i dokładniejszych — że wspomniemy z ostatnich dni niemieckie przedłożenie wojskowe, reorganizacje jeneralnego sztabu francuskiego — nastąpi przez wojnę, to rzeczywiście będzie to wojna, o jakiej świat nie miał wyobrażenia. Masy bowiem uzbrojonych ludzi, jakie statystyki armii państw skrzętnie notują są zdumiewające.

Francuska armia liczy: (cyfry bierzemy z *Annuaire de l'armée*) piechoty 561 bataljonów z 2.288 kompaniami, 2) kawalerji 83 pułków z 419 eskadrami, 3) artylerji polowej 38 pułków z 480 baterjami, 4) artylerji wałowej i pieszej 16 bataljonów z 100 baterjami.

Armia niemiecka, rywalka Francji, liczy według wykazu z 1 kwietnia: 1) piechoty 534 bataljonów z 2.136 kompaniami, 2) kawalerji 93 pułków z 465 eskadrami, 3) polowej artylerji 42 pułków z 364 baterjami, 4) artylerji wałowej i pieszej 32 bataljonów.

Armia zaś Rosji, tego potwornego kolosu chorego, jak niektórzy twierdzą, na zatrucie krwi życiodajnej korupcją, brakiem wszelkiej wiary i nihilizmem, liczy: 1) piechoty 912 batalionów, 2) kawalerji 456 szwadronów, 3) artylerji polowej i wałowej 342 bateryj.

Nadto rozporządza Rosja: 1) 40.000 saperów, straży granicznej i żandarmów, 2) dwoma czynnemi a trzema rezerwowemi dywizjami, 3) pięcioma batalionami pułków rezerwowych, 4) 250.000 kozaków dońskich i innych szczepów, 5) 280.000 ludzi przydzielonych do magazynowych oddziałów i 6) 400.000 ludzi z obrony krajowej.

Jak więc z tego wykazu wynika rozporządza Europa zastraszającą liczbą siły zbrojnej. Prym trzyma Rosja, gdyż może postawić na placu boju do 2,500.000 ludzi, (armia czynna i rezerwowa) po niej idzie Francja z 520.548 ludźmi w armii czynnej i 156.000 w rezerwie, wreszcie idą Niemcy z 468.409 ludźmi w armii czynnej a 122.150 w rezerwie.

Mimo tego supremacją wojskową cieszą się Niemcy, — sami o sobie mówią: „Nikogo się boimy tylko Boga.“ Fakt faktem, że armia niemiecka najlepiej jest wyćwiczoną i najlepszych ma oficerów, że armia francuska, biorąc rzecz ogółowo jest najinteligentniejszą i że większa część sił zbrojnych Rosji w razie wojny, dla braku dobrej komunikacji, byłaby czynna, ale tylko na... papierze.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19. maja.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski, powrócił do Lwowa. — Również powrócił z wycieczki na Morawę i do dolnej Austrji, przedsięwziętej dla zwidzenia domów przymusowej pracy, dr. Sawczak, członek Wydziału krajowego.

* **Prezes Koła polskiego** p. Jaworski, przedwczoraj przyjechał z Wiednia do Lwowa.

* **Doktoraty**. P. Bronisław Marjan Antoni hr. Romer otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień dr. praw.

W Paryżu doktoryzowali się w ostatnich czasach z medycyny Miropolscy, oraz panna Helena Krykusówna, warszawianka.

* **Oskar Kolberg**, znakomity etnograf, śmiertelnie chory.

* **W banku hipotecznym** odbyła się poufna narada w sprawie obsadzenia posady dyrektora, opróżnionej przez śmierć bł. p. Koliszera. Do ostatecznej uchwały na razie nie przyszło.

* **Zmarli** we Lwowie: Anna Szpytkowa, wdowa po gr. kat. parochu, zmarła w 64 r. życia. — Katarzyna Cichocka, obywatelka miasta Lwowa i właścicielka realności, w 69 r. życia i Michał Jurkiewicz urzędnik archiwum map, w 43 r. życia.

Julia z Kałużniackich Liwczakowa, wdowa po gr. kat, parochu, zmarła w Cisowie w pow. przemyskim, w 83 r. życia

Bronisław z Homolicy Homolacs, emerytowany kapitan okrętowy austrjackiej marynarki wojskowej, urodzony w r. 1841, zmarł w Krakowie d. 18. bm. Pogrzeb odbędzie się w dniu 26. b. m. z domu przy ul. Łapińskiego o g. 4 po południu.

* **Pogrzeb śp Konstantego br. Brunickiego**, właściciela Lubienia, odbył się dzisiaj przed południem. Po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Bernardynów, kondukt żałobny podążył do rogatki Gródeckiej, zkąd zwłoki przewieziono do Lubienia, gdzie popołudniu nastąpiło złożenie ich w grobowcu rodzinnym. Na trumnie złożono nader wielką ilość wieńców.

* **Wielki raut kwiatowy** zapowiada tutejsze Koło literacko-artystyczne na czwartek 22. b. m. Pierwszorzędne siły artystyczne zapewniły udział w koncercie, którego artystyczne kierownictwo objął p. Fr. Neuhauser. Pan Rodoć, znany humorysta przygotował na zabawę tę, wyborny wiersz okolicznościowy. Muzyka „Harmonia“ odegra kilka utworów koncertowych, poczem, gdy znajdą się chętni, gotową będzie grać tańce. Sala Koła, apartamenty przyległe i obszerna weranda nad głównym wjazdem do teatru będą wspaniale kwiatami udekorowane. Początek o godz. 8 wieczorem.

* **Zjazd „Sokołów“**. Dnia 1. czerwca odbędzie się w Stanisławowie doroczny zjazd krajowych towarzystw gimnastycznych.

* **Komitet zajmujący się urządzeniem festynu** na dochód korpusów wakacyjnych i kolonii rymanowskiej, wybrał dzień 8. czerwca. Festyn ten odbędzie się prawdopodobnie na Strzelnicy miejskiej, a komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa odbyła się z jak największą świetnością.

* **Majówkę**, z której dochód przeznaczono na wybudowanie domu dla niezamożnych uczni wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, urządzają uczniowie tamtejszej szkoły w dniu 31. maja.

* **Podwieczorek**, złożony z przysmaków wiejskich, odbędzie się w drugi dzień Zielonych świąt na Strzelnicy miejskiej na dochód Towarzystwa św. Salomei. W czasie zabawy przygrywać będzie muzyka, w programie krokiet i inne gry towarzyskie. Festyny, wycieczki itp. zabawy, spowszedniały już nieco, zapewne więc ten nowy pomysł rozrusza apatycznych Lwowian, a zasługuje na tem gorętsze poparcie, że cel szlachetny sam za nim przemawia. Od powodzenia tego podwieczorku zależy w znacznej części czy biedni, którymi się wspomniane towarzystwo opiekuje, będą mieć zaopatrzenie w miesiącach letnich.

* **Mowy pp. Jaworskiego i Madeyskiego** w sprawie indemnizacji w Izbie posłów wygłoszone, jak z Wiednia donoszą, zostaną kosztem wszystkich członków Koła polskiego osobno wydane i w kraju rozpowszechnione. Fundusz został już zebrany.

* **Praktyczny kurs oficerski**. Oficerowie pozostający w ewidencji obrony krajowej z przeznaczeniem do służby w pospolitem ruszeniu i osoby stanu cywilnego zanotowane na posady oficerskie w pospolitem ruszeniu mogą wziąć udział w praktycznym kursie podczas tegorocznych ćwiczeń przedwstępnych tj od 3. do 29. czerwca — na własny koszt.

Zgłoszenia mają być wnoszone pisemnie do powiatowej komendy 63 batalionu pospolitego ruszenia, ulica Jabłonowskich l. 11. na dole najpóźniej do 25 maja b. r. Tamże można zasięgnąć bliższych wiadomości.

* **Proces Panicy** po wywodach oskarzonego i obrońców został na posiedzeniu d. 15. bm. odroczony do 20. bm. tj. dzisiaj, celem dania obrońcom sposobności do lepszego przygotowania się z obroną.

* **Jeszcze zamek na Wawelu** Dziwną się musi wydać opieszałość władz wobec ruiny zagrażającej zamkowi wawelskiemu, jeżeli się zważy, że nawet wolą cesarza jest, aby uchronić tę pamiątkę od zniszczenia. Wiadomem to jest powszechnie, a nawet w „Historji polskiej“ napisanej przez Anatola Lewickiego, a przez Radę szkolną do użytku w gimnazjach przeznaczonej, czytamy takie słowa: „Cesarz Franciszek Józef wziął także w opiekę pomniki naszej przeszłości.. a podupadły zamek na Wawelu własnym kosztem z gruzów podźwignąć postanowił“. Jakim więc sposobem można pogodzić dwa te odmiennej natury fakta?

* **Dla głodnych** Dr. Stanisław Kłobukowski ofiarował na rzecz głodem dotkniętych 400 odbitek swej pracy p. t. „Roczna emigracja polska.“

Pracę tę można nabyć w biurze prezydjalnem magistratu po cenie 25 ct. za egzemplarz.

* **Poparzenie**. Piotr Szpurkało, wyrobnik niósł wczoraj wieczorem przez plac Krakowski witryol. Po drodze naczynie pękło a witryol tak poparzył Szpurkałę, że go musiał żołnierz policyjny oddać do szpitala.

— **Z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego** przeznaczonej dla czeladników rzemieślniczych, będą w bieżącym roku rozdane 4 premie w drodze losowania, które się odbędzie dnia 19. lipca Przy tem losowaniu grane będą: I. premia w kwocie 882 złr.; II. w kwocie 735 złr., III. w kwocie 588 zł., IV. w ie 441 zł. Według statutów fundacji przypuszczalnie dą do ciągnięcia losów tylko czeladnicy w kraju eni i przynależni, religii katolickiej, którzy się yuczyli jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onego, nadto wykażą się legalnem świadectwem moralności. Pragnący wziąć udział w losowaniu mają na 14 dni przed temże, tj. do 5. lipca wnieść prośbę do Wydziału krajowego należycie udokumentowaną, poczem w razie gdy komisja do tego powodowana orzeknie o ich dopuszczeniu do losowania, otrzymają karty legitymacyjne, zawierające numer porządkowy wykazu losowania tudzież imię i nazwisko kandydata.

Karty te wydawać będzie magistrat lwowski w dniach 14, 15, 16 i 17 lipca w godzinach i w porządku, jaki magistrat oznaczy. Ktoby ze zgłaszających się do wzięcia udziału w losowaniu nie odebrał karty legitymacyjnej w powyższych 4 dniach nie będzie do losowania przypuszczony.

W dniu losowania tj 19. lipca odbędzie się w łacińskiej katedrze nabożeństwo żałobne za duszę fundatora, a po nabożeństwie losowanie w lokalu zgromadzenia lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej. Premie zostaną wypłacone gotówką bezpośrednio po losowaniu.

Kto wygrał premię przy jednem z dawniejszych losowań, nie może brać udziału w tegorocznem losowaniu.

* **Z kroniki brukowej**. Freiter policyjny Palij przyprowadził na inspekcję policyjną T. Leszczyńską, gdyż doniesiono policji, że Leszczyńska mieniała w szynku banknot na 100 złr., których to pieniędzy prawdopodobnie nie nabyła uczciwie, gdyż utrzymuje się tylko z zarobku. Sprowadzona podała, że są to pieniądze pochodzące ze spłaty za grunt, którą wraz z bratem swym otrzymała. Kiedy wysłano ją pod strażą policyjną, dla zbadania czy posiada w domu odnośny dokument, Leszczyńska opowiedziała w drodze żołnierzowi policyjnemu, że wczoraj po południu na placu krakowskim znalazła zmięty banknot na 100 złr., że takowy zmieniła w szynku na rogu ulicy Żółkiewskiej. Od L. odebrano 96 złr., a ją samą oddano do aresztów

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 20. maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe d. 19. bm. do 12. g. w południe d. 20. bm, mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od N do E, co do siły słaby (1·7), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (64% wilg. wzgląd.), opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była + 19 4°C, najwyższa + 24·0° C wczoraj po południu, najniższa + 13·0° C w nocy.

Uwaga: Cała doba była przeważnie pogodna, dziś rano mgła mała

Zniżka barometryczna 745—750 mm znajdowała się w Islandji; zwyżka 770 do 765 mm. w Finlandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 763 mm Barometr idzie w górę

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 20. bm do 12 w południe dnia 21. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby obniży się do + 16·0° C; niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza zwiększy się do 70%; opad: deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

* **Jutro**, d. 21. maja: św. Heleny król. — św. Isaji Pr.

— **W ordynacji Zamoyskich**, jak donoszą nam z Kongresówki, źle zaczyna się dziać. Ordynacja jeszcze za króla Batorego zatwierdzoną została — a w niej mnóstwo rodzin polskich nawet zamożniejszych, przyjmowało obowiązki, gdyż była zapewniona emerytura dla wszystkich oficjalistów od najwyższej aż do najniższej posady, i to trwało do śmierci nieodżałowanego Tomasza Zamoyskiego. Teraz nowy pan i nowy zarząd odmówił emerytury wszystkim, a przeszło 176 ludziom, którym po roku, pół roku lub nawet parę miesięcy byłaby się należała emerytura. Wszystkich oddalono bez zapewnienia im jakiejkolwiek pomocy za sterane siły i zdrowie, a ileż w tej liczbie jest starców po 80 lat liczących, ileż niedołężnych wiekiem i kalectwem, bez chleba zostanie? A ileż pomiędzy nimi wdwów, sierót i kalek nieuleczalnych zostało?... Boleśnie czytać takie wieści. Jakaś wdowa z pięciorgiem dzieci przywiedziona do rozpaczy topiła się. Jakaś staruszka 85 letnia gorąco prosi Boga o śmierć, aby głodową śmiercią nie zmarła.

Dzierżawcy jednego dnia z tenutą opóźnić się nie mogą, inaczej licytują i wypędzają z majątków dzierżawionych, bez uwzględnienia różnych klęsk, jakim gospodarze najczęściej podlegają.

Chociaż ordynacja jest własnością prywatną, chociaż na pozór sprawa ta wydaje się być osobistą, to przecież ordynacja a zwłaszcza Zamoyskich jest instytucją narodową — że rzeczy takie się tam dzieją, jest to nad wyraz bolesne.

W dzisiejszym odcinku *Gazety* pomieszczamy łaskawie nam udzielony odczyt pani Marji Konopnickiej o „Odzie do młodości“ Mickiewicza, miany na dochód kolonii wakacyjnych w Krakowie. Na pracę tę tyle sympatycznej poetki naszej zwracamy uwagę czytelników nietylko z powodu przedmiotu i czczonego autora, którego pamięci kraj cały składać będzie w tych dniach hołd najwyższy, ale jako na mistrzowskie zarazem dzieło krytyki literackiej.

Z chwili.

Czytając i słuchając opisów o tryumfie naszym odniesionym w Wiedniu w sprawie indemnizacyjnej, przypomina mi się znana anegdotka o chłopaku miejskim, który opowiadał sąsiadom jak to ojciec jego wygrał sprawę w sądzie. No, jakże tam tatuś? — pytano go. Wygrali sprawę galanto. A gdzież są... Przyjdą za trzy dni do chałupy, ino odsiedzą w hareszcie. I myśmy też wygrali coś sto cztery miliony, z których wasz uniżony sługa powinienby mieć niezadługo w kieszeni około 20 guldenów gotówką. Tymczasem podobno ich na Józefata dolinie nie zobaczę, a za to razem z współobywatelami mojemi mam wziąć wspaniały udział w zapłaceniu c. k. skarbowi miliona czterykroć stu sysięcy reńskich odrazu, czterech milionów trzystu pięćdziesięciu tysięcy za lat ośm, a nadto mam miły widok uiszczania przez długie jeszcze lat 7 po dwakroć sto tysięcy reńskich rocznie więcej niż dotychczas płaciłem. Doprawdy, że można być rozrzewnionym takim zwycięstwem i można zacierać ręce z radości, dawać uczty i skakać z uciechy, że sto cztery miliony guldenów, które ciążyły na mojej piersi od lat tylu, spadają z niej nareszcie, a pusta kieszeń raz na zawsze wolną będzie od płacenia tego, czego jak Bóg żywy nie byłaby w stanie nigdy zapłacić, bo jak wiadomo, z pustego i król Salomon nie naleje. Natomiast zmartwiłem się bardzo mową deputowanego Knotza, który żeby się raz na zawsze od polskiego szowinizmu i zarazem żebractwa uwolnić, żądał strasznych rzeczy dla nas, rzeczy, któreby kraj cały pogrążyły w rozpaczy i postawiły go nad brzegiem przepaści — ani mniej, ani więcej, tylko seperatyzmu Galicji w państwie austrjackiem.

Ależ to czysta warjacja moi czytelnicy, nas wiernych synów Austrji wyrzucać z domowego ogniska odsadzać od piersi, którąśmy tyle lat ssali i skazywać na poniewierkę i troski o siebie samych! — A niechże, czego Boże uchowaj przyjdzie znów susza, czy wylew, czy niezmiarka, — to kto nas opatrzy, kto przeżywi? Więc dzięki intencjom takiego zajadłego centralisty jakiegoś tam pana Knotza, my mieliśmy sami myśleć o sobie, rządzić się sami, kłócić się sami bez niczyjej interwencji; mieć jeszcze szerszą autonomią niż mamy, może jeszcze posiadać krajowych ministrów, którzyby potrzebowali myśleć, inicjatywę dawać i z Rusinami się prawować — Ależ to kłopot straszny i oczywisty zamach na naszą drzemkę! Doprawdy, że ta złośliwość Niemców, to przechodzi wszelkie granice! Jakto, my, którzyśmy nie chcieli wziąć na siebie administracji funduszami propinacyjnemi, choć ręczyliśmy za spłatę obligacji, którzy nie weźmiemy nawet zarządu funduszami indemnizacyjnemi, żeby z tego powodu nie mieć subjekcji, mielibyśmy rozszerzać autonomię, aż do administracji całym krajem i jego finansami, nie głosować w radzie państwa nad wielką polityką europejską, nic nie robić prócz długów, a ograniczyć się do ściślejszych granic jakiegoś skrawka ojczyzny, — to byłby już czwarty rozdział ojczyzny, zupełna abnegacja z mocarstwowego stanowiska naszego.

Zresztą, przypuśćmy w końcu, że nas już spotkało to nieszczęście i jesteśmy sami u siebie — to proszę was, zkąd i gdzie my znajdziemy ludzi odpowiednich do takich rządów. Toż to nie są czasy z przed 1870 roku; stara gwardja walcząca o autonomię wymarła i ślady jej pracy mamy tylko zapisane w sprawozdaniach z posiedzeń ówczesnych sejmów. Młoda generacja jest co prawda więcej dyplomatyczną niż dawniejsza, ale tych mężów przodujących coraz mniej. Bogiem a prawdą, to urodzaj na większych ludzi u nas w Galicji coraz gorszy i to w każdym kierunku. My Polacy mamy to w sobie, że zamiast się rozwijać, wzmacniać, ustalać, — słabniejemy i luzujemy nasze szeregi; dosyć porównać dawniejsze sejmy nasze z obecnemi, przeszłą autonomję z dzisiejszą, ową gospodarkę miast, która już teraz sama się poddaje pod opiekę ck. rządu, aby uratować resztki majątków gminnych. Jeden z moich znajomych, co prawda pesimista czystej wody i człowiek zgorzkniały, powiada: „no pokażcie mi nowych ludzi, pokażcie mi nowe talenta na polu literackiem, czy publicznym, na polu handlowym albo przemysłowem. Mamy dwa polskie uniwersytety, z których wychodzą rok rocznie setki wykształconej młodzieży, gdzież są z nich wybitniejsi ludzie? Na palcach rąk policzyć ich można i to w gatunku nie najprzedniejszym. Więc dlaczego tak jest, gdzie leży przyczyna tak małej produkcji i kto temu winien?

Rada szkolna krajowa szuka tych przyczyn w wadliwej organizacji szkół średnich i łata jak może ona szczerby, przez które wciska się do wychowania młodzieży owa apatja powszechna zpatrjotycznemi frazesami na ustach; lecz nam się zdaje, że trzebaby jeszcze sięgnąć trochę wyżej i popatrzeć, czy wyższe zakłady naukowe wypełniają swoje funkcje należycie. Wiemy i czytamy o działalności dawnych uniwersytetów w Wilnie, Warszawie, pamiętamy stworzoną na prędce szkołę głowną, no i jakoś to tam szło inaczej. Kongresówka dotąd żyje i działa jeszcze zasobem ludzi, których jej Wielopolski przez krótki czas istnienia tej szkoły dostarczył, a u nas dwa uniwersytety wciąż funkcjonują normalnie — i posucha na ludzi przerażająca. Wszak talentów wrodzonych pan Bóg narodowi naszemu nie odmówił, miał go zawsze i dziś ma — tylko widocznie brakuje w urządzeniach naszych pewnego fermentu racjonalnego, któryby wyższe zdolności wydobywał na wierzch i pozwolił im działać użytecznie dla kraju. — Otóż w tym punkcie zdaje mi się spoczywa to złe, które zaraża w zarodku wszelkie wybitniejsze zdolności i skazuje na bezczynność i zgorzknienie. Jeżeli ci panowie, którzy u nas rządzą, są tego przekonania, że ludzi można zastąpić stadem wiernych i posłusznych owiec, które umieją tylko beczeć gdy są głodne, to bardzo się mylą, i polityka ich czy niedołęztwa czy złej woli, czy zaślepienia, sama się na nich zemści. Nepotyzm wypływający z niedołęztwa jeszcze nie jest karnością, a jeżeli nie pozwolicie rozrastać się drzewu w jego naturalnym rozwoju, przycinając ciągle jego prądy podług linii szpaleru przez was nakreślonego, to drzewo skarłowacieje i owoców rodzić nie będzie i nie zasłoni was przed burzami, które pan Bóg tak często na ziemię naszą zsyła... Mieć jak najwięcej ludzi rozumnych, pełnych zapału i energii, a przytem karnych — to właśnie jest siła, z którą każdy się liczy. Bierne i posłuszne istoty lubi się jak się lubi faworytów pokojowych z ładną obróżą, no i daje im się często łakocie i głaszcze nazywając poczciwemi stworzeniami, ale jak się naprzykszą — to się je często wyrzuca z pokoju i odtrąca. — Z siłą, bartem i charakterem każdy inaczej postępuje — słabość zaś w razie trwogi zwykle się lekceważy.

Nemo.

Teatr, literatura i muzyka.

— (*W*) **Teatr.** Po Urjelu i Hamlecie ukazał się nam p. Kotarbiński wczoraj jako wojewoda w tragedji Słowackiego „Mazepa“. Polski ten magnat okryty nieprzebitym puklerzem dumy i ambicji, namiętny i zazdrośny starzec, folgujący dzikim instynktom żądzy zemsty należy do innego świata jak poprzednie dwie kreacje gościa warszawskiego i w innych obraca się warunkach. Wczorajszy występ pana Kotarbińskiego uważamy jako próbę w tym odmiennym kierunku i prawdopodobnie sam artysta nie zapatruje się ina-

---

być wielki, ale do tego niekoniecznie potrzeba dzieła sztuki.

Ten wpływ jednakże podnosi znaczenie społeczne „Ody“ i czyni ją utworem, zasługującym na głębszy rozbiór, zwłaszcza że jednocześnie — nie jest pozbawioną wagi biograficznego dokumentu, charakteryzującego pewną stronę usposobień swojego stwórcy.

— Tkwi w duszy ludzkiej uczucie każdemu znajome, lubo nie u wszystkich z równą siłą bijące — uczucie, które jest ciężarem dla wszystkich, a dla niektórych tylko narzędziem chwały, zasługi lub doskonałości moralnej. Nikt go nie nazwał, gdyż ono nie ma nazwy.

Nieokreślone, nieujęte, napełnia nas pożądaniem tego, co nie istnieje; tęsknotą ku czemuś innemu niż to, co posiadamy — dla siebie i dla drugich.

Przez nie — żadna radość ludzka nie jest doskonałą, a szczęście ludzkie — przez nie — jest tylko marzeniem. Nie jest to uczucie nowożytne.

Odległe wieki znają je tak dobrze, jak i wiek dzisiejszy, tylko, że przed laty radzono sobie na nie inaczej, niż dzisiaj. Przed laty szukano ukojenia w wyprawach rycerskich w imię idealnych celów — w uniesieniach religijnych, w mistycznem połączeniu ducha z bóstwem i obcowaniu z niem, przez skierowanie myśli ku nieziemskim sprawom.

Później przyszły wieki bardziej świeckie. Potrzeby i niedole życia rosły. Pamięć o nich stała się jakby składową częścią umysłu, zawsze obecną, nawet w chwili największego napięcia tęsknoty.

Szczęścia, którego nie znaleziono pod niebiosami, poczęto szukać w około siebie, na ziemi. Lub może raczej — nie zdoławszy wznieść się ku szczęściu, zapragniono przyciągnąć je ku sobie, na niziny.

Popęd do czynu, do przemian społecznych, stał się teraz wyrazem tych niepokojów ludzkiego ducha, które dawniej rozpływały się w modlitwie.

Uwierzono w możność ziszczenia dobra i sprawiedliwości tu, na ziemi, przez odpowiednią zmianę odwiecznych warunków bytu.

Uczucie zamknięte w piersiach burzyło się, popychało myśl do śledzenia tajników życia, a ręce do czynu, któryby sprowadził talizman ukojenia.

To uczucie i dziś ożywia serca ludzkie, a w Mickiewiczu było ono bardziej skupionem niż w kimkolwiek, i jest jednym z charakterystycznych rysów duchowej jego natury.

— Dzieciństwo poety było „sielskie, anielskie“.

Pobożny był, czuły, skromny.
Ale młodość miał „górną i chmurną“.

Podczas studjów uniwersyteckich, kiedy umysł zaczął ogarniać rozleglejsze widoki, a koleżeńska przyjaźń łączyła „w wieczne spójnie“ i obudzała wiarę w potęgę solidarności — uczucie to musiało znaleźć po raz pierwszy sposobność do uwydatnienia się.

Prąd odrodzenia społecznego i literackiego, jaki powiał nad ziemią naszą, ogarnął w pierwszej linii młodzież wileńską.

Niewiadomo zkąd wybuchnął na jaw zapas żywej energii, jak gdyby utajonej aż dotąd — wybuchnął — i gorączkowo szukał form, w jakieby się mógł odlać.

Czy wpływ atmosfery towarzyskiej obudził, czy tylko podniecił i wykształcił w Mickiewiczu uczucie, o którem mowa — rzecz to małej wagi.

Musiał on zapewne, na równi z całem pokoleniem owoczesnem, przynieść ze sobą na świat większą wrażliwość, niżli ją mieli ojcowie; bo pokolenie to niewątpliwie miało ją większą, on zaś był pokolenia wybrańcem — a źródło przewagi znalazł w tem, że właściwości jego połączył w sobie z większą wyrazistością i w wyższym stopniu niż inni.

— Jak w polityku wszelka myśl, wszelkie wrażenie dąży do przetworzenia się w widomie praktyczne pożytki, tak w poecie wszystkie moce i przymioty ducha usiłują przyjąć kształt poetycznych obrazów.

Mickiewicz był zawsze żądnym pracy, czynu, i nie cofał się przed niemi nigdy.

Ale w rzeczywistości, pracą i czynem jego było — tworzenie.

Tutaj znalazły ujście te nieokreślone porywy, to uczucie niespokojnego pożądania ideału czy rzeczywistości ideału godnej — a znalazło ją nietylko w samym procesie tworzenia, ale i w bezpośredniem zobrazowaniu samego uczucia.

Spotykamy je w pismach poety nie przypadkowo; odmalował on je nie w bohaterze jakiegoś poematu, i nie z tego, co o niem słyszał. Różnemi czasy wraca do niego kilkakrotnie, i jako żywy rys własnej swej duszy, daje nam je poznać — o ile można — wszechstronnie. „Oda do młodości“ — „Farys“ — „Monolog Konrada“ następowały po sobie kolejno.

Oczywistem jest, że trzy te dzieła nie mogą być ze sobą porównywane, ani pod względem wartości, ani pod względem znaczenia w literaturze.

Jedyną rzeczą, jaką mają wspólną, jest tło, jestto usposobienie ducha, z którego powstały, i które odbiło się w nich mniej więcej — silnie. To: mniej więcej — obejmuje bardzo szeroką skalę.

Tworzeniu w trzech tych wypadkach towarzyszył wcale niejednakowy stopień natchnienia.

I siła napięcia, i sposób wyrażenia samego uczucia — są odmienne. Ale bo też i człowiek rósł, doskonalił się, rozwijał, i warunki, w jakich tworzył, zmieniały się i za każdym razem były inne.

Ciekawa rzecz: we wszystkich trzech utworach poeta chwyta jeden i ten sam zasadniczy moment lotu, pędu, niewstrzymanego biegu naprzód, przed siebie.

— Potrzeba mi lotu — mówi.

I zdaje mu się, że bierze skrzydła — i leci.

Raz leci „w rajską dziedzinę ułudy“, to znowu w szalonym pędzie roztrąca fale piasku na nieogarnionej wzrokiem pustyni „coraz chyżej“ — to wreszcie zrzuca ciało i tylko jak duch, wziąwszy pióra, wylatuje „z planet i gwiazd kołowrotu“ aż tam, „gdzie Stwórca graniczy z naturą“.

Ale zawsze jestto jeden i ten sam pierwiastek, jeden i ten sam motyw. On to nasuwał się poecie, jako taki, który z pośród całej skarbnicy motywów poetyckich był mu najpokrewniejszym. A natarczywość, z jaką go nie opuszcza i z jaką doń powraca na przestrzeni długich lat, świadczy o stopniu tego powinowactwa, które wytrzymało próbę zmiany warunków, drugorzędnych rysów i poetyckich akcesorjów. A zmiana ta jest widoczną.

„Odę do młodości“ pisze młodzieniec, stojący na progu życia, który goryczy jego nie zaznał wszystkich bolów nie przecierpiał; który śmiało, z ufnością spogląda w przyszłość i spodziewa się po niej ziszczenia złotych snów, złotych marzeń.

Z biegiem czasu młodzieniec wyrósł, zrozumiał. Marzyć nie przestał zupełnie; ale „malowidła“, które zapał oblekał niegdyś nadzieją — trochę spłowiały.

Jakie będą dalsze jego losy? Jakie drogi przebieży jeszcze duch poety? — On sam nie wie.

Serce jego rwie się do lotu, więc nie będzie go hamował. Puści się przez szeroki step, bez celu po to tylko, ażeby biedz, aby się zmęczyć i tym sposobem przynieść ulgę duszy, trawionej namiętnem pożądaniem ideału.

To „Farys“.

Aż w końcu zawija do portu.

Ma też samą rzutkość, co zawsze; ale duchowo wzmógł się o tyle, że wie, czego chce; a to — czego chce, jest tak wielkiem, jak gieniusz poety.

Nie puści on się już teraz w głuche obszary pustyni, ani się będzie pieścił marzeniami o jutrzence wejść mającej.

Ale wytoczy walkę przed oblicze Boga i będzie chciał zdobyć na nim najwyższą potęgę, o jakiej człowiek pomyśleć może: potęgę władcy dusz ludzkich.

Ten sam pęd, taż sama siła lotu go prowadzi; ale już teraz cel jasny mu przyświeca; albowiem wstąpił już w wiek, który się wkrótce stanie dlań „wiekiem klęski“ — wstąpił w swój „wiek męski“.

Szybuje teraz jak orzeł nad przepaściami ziemi, i oto nagle jak orzeł zraniony, zawisa na samotnym szczycie.

Tam to zawsze dojrzy go wzrok ludzi krzątających się u podnóża, ile razy w górę oczy i serca podniosą.

W „Odzie“ Mickiewicz nie był jeszcze orłem.

W „Odzie“ — śpiewał pieśń wiosenną, bo i w duszy jeszcze była wiosna, i na świecie — zdawało się — wiosna miała zakwitnąć.

Dla nas też pozostała „Oda“ na zawsze pieśnią — wiosny. Dla poety była okrzykiem, zwiastującym przyjście późniejszych pieśni — pieśni lata, jesieni i zimy.

W nich zmieni się wszystko, lub bardzo wiele.

Jedno tylko nie ulegnie zmianie i dotrwa, jak się pokazało na początku: to ów odcień siły ducha, rwącej się ku przeczuwanym, ale nieznanym wysiłkom.

To uczucie znalazło się w pieśni, od której przenika w serce słuchaczy; a znalazło się tam, bo napełnia ją niem duch poety — sam w nie pełny.

Nigdy on go już nie straci. Zachowa je w chwilach, kiedy będzie jaśniał całym majestatem gieniuszu — i w chwilach, kiedy siły umysłu zwątleją, a poecie zostanie tylko — zawsze to samo miłujące serce.

Wtedy zbłądzi w pojęciach; ale nawet ten błąd będzie dlań szczeblem, po którym chciałby wznieść się do możności zapewnienia ludziom szczęścia.

Z labiryntu mistycznych wierzeń nie wyniesie tajemnicy odrodzenia ludzkości — ale nawet zmroki tego labiryntu rozjaśni światłem porywów ku dobru, światłem miłości i gotowości do poświęceń, które tam zstąpią z nim razem.

Takie jest znaczenie „Ody“ biograficzne.

(Dok. n.)

Marja Konopnicka.

czej na swoją kreację, jak na chwilowy kaprys, który go spowodował sięgnąć w sferę obcą jego warunkom scenicznym. Zrozumienie głębokie, które cechuje każdą rolę odtworzoną przez gościa i tutaj ujawniło się w całej pełni, a piękny wiersz Słowackiego znalazł w nim godnego recytatora. Artyści współdziałający wywiązali się należycie z swoich ról. P. Hierowski, który objął Zbigniewa po p. Woleńskim oddał swą rolę z należytem przejęciem i wlał w nią wiele prawdziwego ciepła.

— Repertoar teatralny: Dziś we wtorek „Wielka księżna Gerolstein“ operetka Offenbacha z nową wystawą. W akcie drugim wielkie pas de deux, odtańczą panna Sachs i p. Hoffmann. — Jutro we środę „Hrabia Essex“ tragedja Laubego. Przedostatni występ gościnny p. Kotarbińskiego — We czwartek „Straszny dwór“ opera Moniuszki. Balet odtańczy mazura podług zupełnie nowego układu.

— Piszą nam z Krakowa: Zupełne uznanie krytyki zjednał sobie na naszej wystawie obraz Popiela pt. „Na drugiej półkuli“. W ostatnich czasach rozpanoszyła się w europejskiej a więc i w naszej sztuce taka banalność w pomyśle, takie stronienie artystów od wszystkiego co trąci poważniejszą myślą, czyli — jak to w artystycznych sferach mówią — „literaturą“, że obraz Popiela musi pociągnąć wszystkich, którzy od dzieła sztuki wymagają myśli, uczucia i duszy. Obraz „Na drugiej półkuli“ przedstawia naszego kmiecia w wytartej krakowskiej sukmanie, patrzącego z dziwnym beznadziejnym wyrazem rozpaczy w błękitną dal oceanu. Szukając chleba, znalazł nędzny zarobek znosząc w porcie beczki; zmęczył się pracą i patrzy w stronę krainy „gdzie nawet słoneczko piękniej wschodzi...“

Słowa uznania, które na krakowskiej wystawie zdobył p. Popiel, niech mu będą zachętą do dalszej wytrwałej pracy.

— Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyj. sztuk pięknych we Lwowie (Plac św. Ducha l. 10) nadeszły następujące dzieła sztuki: Abramowicza Br. „Puchacz“, „Sokolnik“. Dykasa T. „Miłosierny Samarytanin“ model do pomnika T. Żulińskiego Model do pomnika arcb. Stefanowicza. Dyrdonia Henryka „Opowiadanie górala“. Grabińskiego Henryka „Z nad Seretu“. Jasińskiego Zdzisława „Wilcze oczy“. Kühna Henryka „Portret malarza Sewera“. Krzesza Józefa „Portret prof. Wagi“. Kornbergera Hugona „Krytyka po ćwiczeniach“. Pochwalskiego Kazimierza „Portret dr. Macieja Jakubowskiego“. Schottin Marji „Główka“ pastel. Sozańskiego M. A. „Cztery akwarele“. Zarębskiego M „Lunatyczka“.

— W Warszawie rozstrzygnięty został 19. maja konkurs, rozpisany za napisanie sztuki ludowej przez redakcję „Echa muzycznego i teatralnego.“ Nagrodę (300 rs.) otrzymał za sztukę p. t. „Najnowsi“ pisarz dramatyczny i artysta Jan Galasiewicz, autor „Ławy czartowskiej.“

Dział ekonomiczny.

Krajowy Skład publiczny dla zboża i spirytusu we Lwowie, połączony ze Składem Wolnym podaje do wiadomości, że miejsce na całą pojemność 10.000 hektolitrów spirytusu zamówione zostało; dalszych przeto zamówień na razie przyjmować nie może.

Nauka wędrowna rolnictwa Pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Romanowicza odbyła się w piątek wieczór w Wydziale krajowym konferencja, celem ułożenia planu, według którego wykonywać mają w rb. czynności swe kraj. nauczyciele wędrowni rolnictwa, tudzież lustratorowie Kółek rolniczych.

W konferencji tej wzięli udział pp. delegaci głównego zarządu Kółek rolniczych, dr. Bronisław Dulęba i dr. Antoni Barański; przydzielony do służby w Wydziale krajowym profesor szkół rolniczych, Zygmunt Strusiewicz, kraj. nauczyciele wędrowni rolnictwa, Edmund Bielski i Seweryn Wiśniewski; oraz lustratorowie Kółek rolniczych, Zygmunt Gawarecki i Władysław Szybiński.

Wskutek inicjatywy członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, sprawa podniesienia gospodarstw włościańskich przy pomocy uregulowania nauki wędrownej rolnictwa i przedsiębranych lustracyj, doczekała się pomyślnego załatwienia. Na konferencji tej bowiem zgodzono się na zasadę jednolitego postępowania nauczycieli wędrownych rolnictwa i lustratorów Kółek rolniczych, oraz oznaczono rejony podróży, w których mają być czynności lustracyjne i naukowe przedsiębrane z uwzględnieniem tej zasady, iż w równej mierze mają być traktowane gminy wschodniej i zachodniej części kraju.

Przy tej sposobności podniesiono zarazem, że chcąc podjęte w tym kierunku czynności z wydatnym rezultatem dalej prowadzić, potrzebnem jest powiększenie z jednej strony liczby lustratorów Kółek rolniczych, z drugiej zaś strony krajowych nauczycieli wędrownych.

W końcu postanowiono odbyć następną wspólną konferencję we wrześniu, po przedłożeniu przez nauczycieli wędrownych i lustratorów sprawozdań z odbytych objazdów urzędowych, które zaraz mają przedsięwziąć.

Produkcja rolnicza. Według dat zebranych przez centralną komisję statystyczną w Wiedniu zwiększył się w r. 1889 w całych Austro-Węgrzech dowóz zboża, najwięcej dowieziono owsa i nasion strączkowych. Ogółem ilość dowozu w r. 1889 wynosiła 1,051.810 cetnarów metr., a w porównaniu z r. 1888, w którym dowieziono 938 228 ctn. metr., okazała się w roku 1889 zwyżka o 113.582 ctn. metr.

Wywóz zmniejszył się o 2½ miliona ctn., z czego na samą pszenicę przypada ubytek półtora miliona cetnarów.

Przy produktach młynarskich również niemały wykazać można ubytek. Wywóz bowiem w r. 1888 wynosił przeszło 2 miliony, w roku zeszłym zaś tylko 1,700.000 metr. ctn, ubytek zatem przedstawia cyfrę trzystu tysięcy. Podobnie niekorzystnie przedstawia sie wywóz zboża strączkowego. Ponieważ bierzemy tutaj we wszystkich liczbach na uwagę także węgierską produkcję, więc zaznaczymy, że i dla szlachetnego produktu węgierskiej krainy rok 1889 był mniej łaskawym, aniżeli poprzedzający. Ze względu na wartość szlachetnego towaru podamy liczby bardzo dokładne.

W roku 1888 wywieziono 1,027.778 ctn. m., w r. 1889 tylko 820.998 czyli 206.780 mniej. Na pociechę konsumentów warto jednak przytem wspomnieć, że sprzęt wina dosięgnął w r. 1888 niebywałej dotąd wysokości, a jeżeli porównamy rezultaty winobrania z r. 1889 ze sprzętem w r. 1887, to przewyżka wypadnie na korzyść roku ubiegłego.

Nadzwyczaj wielkim jest wywóz jaj z Austrji i Węgier, a główne targi niemieckie ztamtąd też bywają zasilane. Cyfry co do tego ostatniego produktu znaczny wykazują dla roku 1889 przyrost, a dla ciekawego liczb czytelnika podajemy, że przez komory celne monarchii przywieziono do zagranicy 527.6000 metr. ctn. jaj.

Oprócz ścisłych produktów pokazuje się w ciągu kilku lat ostatnich zmniejszanie się siły eksportowej chodowców inwentarza.

Zainaugurowana w r. 1878 reforma celna w Austrji i w Węgrzech, podejmowana następnie w lach 1882 i 1887 nadspodziewanie korzystnie podziałała na rozwój handlowy. Dla ścisłego przedstawienia stanu rzeczy porównać trzeba wykazy roku 1877, który poprzedził nowy perjod ekonomiczny. W najważniejszych materjałach przydatnych do produkcji przemysłowej powiększył się w czasie reformy celnej dowóz od 10 aż do przeszło 200 prc. ostatnią cyfrę konstatuje statystyka przy dowozie oleju mineralnego i rudy żelaznej. Natomiast u wielu wyrobów, które aż do roku 1878 ze szkodą krajowego przemysłu na wielkie rozmiary wprowadzano, znaczny się wykazuje ubytek dowozu. Wojna ekonomiczno-handlowa z Rumunią prawie żadnego wpływu nie wywarła na ogólny bilans handlowy Austji i Węgier, mimo to handel niektóremi specjalnemi artykułami i wyrób takowych wobec wojny celnej, trwającej obecnie już blisko lat cztery, ciężko na tem ucierpiał.

W porównaniu z rokiem 1877 zmniejszył się w roku 1889 dowóz wyrobów młynarskich o 99 prc., chleba o 97 prc., zboża 80 prc. W roku 1877 wynosił bowiem dowóz zboża do monarchii austrjacko-węgierskiej przeszło 5 milionów metrycznych cetnarów w roku 1889 mimo nieurodzajów tylko 1 milion.

Gdy się weźmie ze względu na reformę celną na uwagę bilans handlowy, spostrzeżemy, że nawet w nieurodzajnym roku 1889 przewyżka bilansu 2½ miliona jeszcze wynosiła, w roku wszakże 1888 wynosiła ona 5 milionów, a zatem dwa razy tyle.

Widzimy więc, że reforma celna w ogóle korzystnie podziałała na rozwój ekonomiczny monarchii austrjacko-węgierskiej. Swoją drogą nie przeszkadzają ogólne przepisy prawodawstwa ekonomicznego zastosowaniu wyjątkowych środków w poszczególnych przypadkach. I tak czuł się austrjacki minister finansów i handlu spowodowanym, wobec opłakanego położenia Galicji po suszach i złych żniwach zeszłorocznych do ogłoszenia w dniu 27 lutego 1890 r. rozporządzenie (Oesterreichisches Reichsgesetzblatt nr. 29), że dozwolonym będzie aż do końca czerwca 1890 roku dowóz nieoclonego zboża rosyjskiego. W rozporządzeniu wspomnianem podano jednak równocześnie maksymalną sumę dowozu i oznaczono ją przy owsie na 70.000 metr. cetnarów, przy jęczmieniu na 40.000 metr. cetnarów i t. d. i ograniczono zarazem uprawnienie do nieoclonego dowozu na rolników pewnych ściśle oznaczonych okolic. Uważamy, że przypomnienie owego rozporządzenia ministerjalnego bardzo jest na czasie ze względu na podniesione swieżo w tej sprawie wątpliwości.

Chwilowa sytuacja.

Z niezwykłą uroczystością został wczoraj otwarty sejm czeski, a posłowie niemieccy w oczekiwaniu ugody — po raz pierwszy, po długiej nieobecności, zajęli w nim miejsca.

Ugoda, inaugurowana w sejmie motywem najwyższej racji państwowej, przyjdzie niewątpliwie do skutku. Idzie wszakże o to, jak, a dalej, idzie o korzyści polityczne stronnictw — zależne bardzo od sposobu przeprowadzenia tej akcji, wytwarzającej przymusowe położenie tak dla gabinetu, jak i dla stronnictw z sobą walczących, i idzie o ogólne następstwa sprawy, wnikającej we wnętrze stosunków czeskich — o następstwa jej dla Czech i dla państwa.

Dotąd, arytmetyka polityczna okazała się najskuteczniejszym sprzymierzeńcem ugody i akcji rządowej w tej sprawie. Od czasu, gdy się okazało, że młodoczesi licząc 40 głosów w sejmie, nie są w stanie uczynić sejmu niekompletnym dla wotowania odmian zasadniczych statutu krajowego i ordynacji wyborczej, bo do tego potrzeba jednej czwartej sejmu, czyli 61 posłów nieobecnych, zaczęli się sami młodoczesi nawet, liczyć z sytuacją. Staraniem zaś rządu jest, aby ich wstrzymać w ogóle od radykalnej opozycji, i w tym celu po średniczą podobno osoby zaufania rządowego pomiędzy staroczechami i młodoczechami. Od powodzenia tych zakulisowych układów zależy w znacznej mierze przyszły los rajchsratowej prawicy, a zarazem i jej polityczny chararakter.

Zbliżenie rossyjsko-niemieckie, o którem tyle było mowy przed kilkoma dniami na podstawie wiadomości z Petersburga, okazuje się, iż było istotnem, ale... li w intencjach dyplomacji rossyjskiej. Serbskie *enfants terribles* wypowiadają cel tego zbliżenia. Miało nim być osiągnięcie od Niemiec potrójnego, wyraźnego, przyzwolenia: na wypędzenie księcia Ferdynanda z Bułgarji, na przyłączenie Bośnii i Hercogowiny do Serbii, na rozszerzenie Czarnogóry kotarskim okręgiem, należącym do Austrji. Jakiemi drogami miałyby być dokonane te zmiany, przewracające do góry nogami dzisiejszy stan polityczny na wschodzie — o tem przemilczają źródła serbskie. Na szczęście cała ta faza, zagrażająca pokojowi europejskiemu, należy już do przeszłości — nie wywoławszy, jak się zdaje, żadnych nawet zwierzeń między Petersburgiem a Berlinem. Dziś zaś, po oświadczeniach jenerała Capriviego co do zupełnej ufności Niemiec w swoich sprzymierzonych, spodziewane są analogiczne oświadczenia hr. Kalnoky'ego, skoro tylko rozpoczną się posiedzenia obu delegacji monarchii austro-węgierskiej w Budapeszcie.

Cele polityki rosyjskiej na Wschodzie europejskim pozostają przez to niezmienionemi. Zmieniają się jedynie sposoby, odpowiednio do chwili, a także zmieniać się może i forma efemerycznych projektów, pokrywających cele ostateczne. W tej chwili, osią około której obracają się zmienne projekty, jest proces Panicy — tyle kompromitujący dyplomacją rosyjską, — czyli potrzeba wykazania, że sam naród bułgarski, a nie spiskowcy wojskowi chcą się pozbyć księcia Ferdynanda. — Ks. Leuchtenberg, kuzyn cara, czy książe Mikołaj czarnogórski? — oto pytanie, jakie w tej chwli stoi do rozwiązania przed Bułgarami — gdyby w Bułgarji dziać się miało wedle życzeń już nieskrywającej się dyplomacji rosyjskiej, a obawy żywione przez publiczność europejską co do spokoju w Bułgarji podczas procesu Panicy ziścić się mogły.

Jakkolwiek się stanie, podróż obecna księcia Mikołaja czarnogórskiego do Petersburga przypisują tej nowo wynurzającej się jego kandydaturze na *pretendenta* bułgarskiego.

Stan stosunków wschodnich coraz bliżej naokoło nas, skuwa pierścień żelazny pogotowia wojennego. Izby rumuńskie zawotowały cztery dni temu znaczne kredyta na ufortyfikowanie kraju. W ślad za swojemi potężnemi sąsiadkami wchodzi szczupła Rumunia w taniec milionów, wydawanych na cele wojskowe dla utrzymania swej niepodległości. W 1883 r. rozpoczęto ten wir taneczny przeznaczeniem 15 milionów na nadzwyczajne zbrojenia, w 1886 r. 6 milionów, w 1887 r. 30 milionów, w 1889 r. 70 milionów, aby zakończyć te zbrojenia, jak miano nadzieję. W tym roku wypadło przecież przeznaczyć znowu na te wyjątkowe cele przeszło 30 milionów.

Zadanie osiągnięcia kredytów od Izb nie było łatwem dla rządu. W Rumunii istnieje dość silne stronnictwo rosyjskie, które używając naprzemian maski patrjotyzmu albo partykularyzmu terytorjalnego lub społecznego, zwalczać może łatwo te wydatki olbrzymie bez widomego na pozór celu. Książę Bibesco, stronnik Rosji i głowa partykularystów mołdawskich, wystąpił w senacie z zarzutami przeciw żądanym kredytom, jakie nieco bliżej nas obchodzić mogą. Powiada on: „Na cóż nam mają służyć umocnienia Bukaresztu lub linii Seretu, gdy walcząc przeciw Rosji, Rumunia miałaby Austro-Węgry za sprzymierzeńca, albo też na odwrót — walcząc przeciw Austro-Węgrom, gdy będzie miała Rosję jako sprzymierzoną swoją? Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, linia Moskwa-Budapeszt będzie linią bitew stanowczych, a starcie potęg nastąpi w Galicji wschodniej na północ od Bukowiny“.

Opozycja księcia Bibesco upadła; patrjotyzm rumuński zwyciężył Gabinet broniąc przedłożeń w obu Izbach, z lekka i platonicznie tylko przyznawał się do przychylności swej dla przymierza środkowo-europejskiego. Jedynie p. Carp, b. minister i przewódzca junimistów (młodo-konserwatystów) wystąpił z całą stanowczością za związkiem Rumunii z tem przymierzem, i wykazał, że przyjęcie przedłożeń jest wejściem faktycznem Rumunii w system obronny europejski przed Rosją. Tem większą doniosłość przypisać trzeba zwycięztwu przedłożeń rządowych w Izbach, które tłómacząc na liczbę głosów, wyniosło w Izbie deputowanych 84 przeciw 48, podczas gdy w senacie, głównem siedlisku opozycji, już tylko 20 członków głosowało przeciw 60 głosom oddanym za wnioskami uzbrojeń.

W Morawii rozwija się już agitacja wyborcza do sejmu na szeroką skalę. Niedawno zorganizowało się tam stronnictwo środkowe (konserwatywne) W tę niedzielę zaś nastąpiło połączenie się stronnictw niemiecko-narodowego i niemiecko-liberalnego. Dr. Weeber, dep. do Rady, państwa miał przy tej sposobności mowę o położeniu politycznem ogólnem. Oświadczył on, iż stronnictwo jego uznaje za rzecz niemożliwą wydzielenie Galicji od ogólnej reprezentacji w Radzie państwa, że dalej uznaje niemożliwym allians ze stronnictwem niemieckiem, klerykalnem bezpłodność ostrzejszego tonu w polityce, ponieważ opozycja bierna, jaka niegdyś miała miejsce w Węgrzech, jest dla Niemców w Austrji niepodobną.

Hr. Kolyi Stefan ma postawić wniosek w Izbie deputowanych węgierskiej przejścia do porządku dziennego nad projektem odmiany prawa o obywatelstwie państwowym, wniesionym przez 90 deputowanych skrajnej lewicy. Hr. Kolyi wniosek swój umotywuje, iż lojalność względem króla i cześć dla Kossutha nie dopuszczają zarówno ani aby znowu miała wszcząć się nad sprawą koszutowską dyskusja, ani też aby przedstawiony projekt miał być przegłosowanym w Izbie.

W uzupełnieniu aktu oskarżenia Panicy podanego według telegramów wypada dziś, mając tekst w ręku, uzupełnić go interesującym szczegółem dotyczącym przeznaczenia jen. Dowmontowicza do objęcia tymczasowych rządów w Bułgarji. Cankow i Benderew, znany z zamachu na księcia Aleksandra, a dziś do armii rosyjskiej zaliczony kapitan Benderew — piszą z Petersburga, oni to sprawili, że jen. Dowmontowicz został wyznaczonym. Cankow zaś dodaje specjalnie w imieniu cara, że trzech kandydatów zostanie przedstawionych przez Rosję do opróżnionego tronu w Bułgarji, z których jeden sławiańskiego pochodzenia. Ten ostatni będzie to książę Leuchtenbergski i Cankow oznajmia, że gotów z nim czekać w Niszu, aby skoro się tylko zamach uda przybyć z nim zaraz do Bułgarji. Oprócz więc sekretarza poselstwa w Bukareszcie Wiliamowa i dragomana Jacobsona, trzech wysokich dygnitarzy rosyjskich okazują się bezpośrednio w proces zawikłanymi: p. Zinowiew, szef departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, jenerał czynnej służby Dowmontowicz i ks Leutenbergski, blizki kuzyn cara.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Kraków d. 20. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń przy wyborze prezesa padło 11 głosów za Męcińskim i tyleż za E. Sanguszką. Gdy nikt nie otrzymał większości, odroczono ponowne głosowanie do środy.

Wiedeń d. 17. maja. Cesarz przyjmował na audjencji burmistrza Prixa, który imieniem mieszkańców stolicy złożył kondolencję z powodu śmierci siostry cesarzowej księżny Thurn-Taxis. Równocześnie podziękował za sankcję udzieloną ustawie o reformie podatku konsumcyjnego w mieście Wiedniu, Cesarz odpowiedział, że jest oddawna przekonany o żywym współudziale wiedeńczyków w wszystkiem, co dotyczy domu cesarskiego i spodziewa się, że reforma podatku konsumcyjnego przyniesie stolicy znaczne korzyści.

Wiedeń d. 20. maja. Cesarzowę powracającą z Regensburga oczekiwał cesarz na dworcu w Penzing i odprowadził do Lainz.

Wiedeń d. 20. maja. Przegląd tegoroczny wojsk w obozie pod miastem Bruck, przez cesarza dziś się rozpoczął. W świcie cesarza byli obecni ataché wojskowy Deines i deputacja pruskich oficerów. Po przeglądzie, który trwał od godziny 6-tej rano do ¾ na 10 przed południem, wyraził cesarz swoje zadowolenie.

Cesarza w Bruck powitali dowodzący korpusu Schoenfeld, naczelnik obozu jenerał-major Thyz, komendant placu, starosta hr. Wolkenstein i burmistrz. Cesarz zaszczycił niektórych z obecnych rozmową.

Wiedeń d. 20. maja. W Izbie panów składa Wodzicki sprawozdanie o przedłożeniu ugodowem z sejmem galicyjskim w sprawie indemnizacyjnej i wnosi imieniem komisji przyjęcie przedłożenia.

Mowcy zgłoszeni za: ks. Alfred Lichtenstein, hr. Belcredi, br. Schenk — przeciw: Plener i Arneth.

Wiedeń d. 20. maja. Imieniem cesarskiej pary i arcyksiężniczki Walerji otrzymał wiedenski komitet koncertu na dochód głodnych włościan galicyjskich dar w kwocie 300 złr.

Wiedeń d. 20. maja. Wystawę rolniczą odwidził arcyksiężę Józef z rodziną, także książę rejent bawarski bawił tam przeszło cztery godzin.

Wiedeń d. 20. maja. W słabości jenerała Rodicza nastąpiło wieczorem pogorszenie; cesarz i arcyksiążęta Albrecht i Rajner dowiadywali się o stanie zdrowia.

Praga d. 20. maja. Strejki wszedzie się już skończyły, z wyjątkiem pewnej części strejkujących tutaj murarzy i robotników w nirszańskich okręgach górniczych.

Peszt d. 20. maja. Stronnictwo liberalne (rządowe) uchwaliło odrzucić Iraniego projekt ustawy o swojszczyznie,

Piotrowaradyn d. 20. maja. Pułkownik Zujew był obecny przy ćwiczeniach jednego batalionu, poczem się udał do Karłowic, gdzie zwiedzał rezydencję patrjarchy i kościół. Na obiedzie był w menaży oficerskiej, pułkownik Hoffmann wzniósł toast na cześć cesarza austrjackiego i cara. Zujew wręczył nadeszłe ordery. Podczas popołudniowego uroczystego strzelania pił Zujew na koleżańską przyjaźń. Drugi batalion stacjonowany w Temeszwarze obchodził jubileusz bankietem, podczas którego dowódzca korpusu Waldstätten wzniósł toast na cześć cesarza a podpułkownik Donhauser na cześć cara.

Berno d. 20. maja. Na zjeździe niemieckich mężów zaufania z Morawy byli także reprezentanci stronnictwa narodowo-niemieckiego. Uchwalono program, który będzie zaraz po rozpisaniu wyborów sejmowych ogłoszony. Główna treść tego programu brzmi: „Austrja jednotliwa pod hegemonią niemiecką na podstawie liberalnej.“

Berlin d. 20. maja. Komisja budżetowa rajchstagu uchwaliła 14 głosami przeciw 5 kredyt dodatkowy 4,500.000 marek dla Afryki wschodniej, i następnie 15 głosami przeciw 4 przyjęła cały kredyt dodatkowy.

Hamburg d. 20. maja. *Hamb. Nachr.* ogłaszają sprostowanie majora Liebertsa, w którem tenże stanowczo odpiera, żeby kiedykolwiek mówił coś o znienawidzeniu oficerów angielskich w Afryce, zastrzega się przeciw podsuwaniu mu niewłaściwej krytyki ściśle zaprzyjaźnionego narodu i armii. Redakcja wyraża od siebie żal, że zakwestjonowana przez nią korespondencja tylko przez pomyłkę została wydrukowaną.

Bern d. 20. maja. Poczęły się już tutaj rokowania między Niemcami a Szwajcarją względem zawarcia nowej konwencji o osiedlaniu się. (Ob. pow. Przegl. polit.) Członek rządu szwajcarskiego Droz został upoważniony do zawarcia konwencji na podstawie otrzymanych instrukcyj, z zastrzeżeniem ratyfikacji.

Szpandawa d. 20. maja. Wydano polecenie wzbraniające robotnikom fabryk rządowych zbierania składek na rzecz strejkujących.

Rzym d. 20. maja. Izba posłów odrzuciła w drugiem czytaniu znaczną większością wniosek o wybranie ankiety w sprawie administracji tytoniowej. Ministrowie nie brali udziału w głosowaniu. Minister skarbu oświadczył następnie, że wszystkie dokumenta, odnoszące się do administracji tytoniowej, z własnej chęci przedłoży komisji budżetowej.

Rzym d. 20. maja. Wczoraj przybył tu ks. biskup Strossmajer. Na przyszłym konsystorzu będzie mianowany kardynałem jeden z biskupów austrjackich.

Sofia d. 20. maja. Jak słychać metropolita wracański, Konstanty, objeżdżając swoją djecezję, miał mowy podburzające przeciw rządowi, i został przez żandarmów odstawiony do Wracu.

Madryt d. 20. maja. Strejk w Bilbao zdaje się być już ukończonym, wszędzie spokój.

Algier d. 20 maja. W kilku miejscowościach w Algerji szczególnie w Guelma wybuchły niepokoje i ekscesa Arabów przeciw żydom. W Guelma wkroczyło wojsko, trzech Arabów zabitych, stu aresztowanych.

Helsingfors d. 20. maja. W pobliżu Kaipiais wyleciała w powietrze fabryka prochu; pięciu zabitych.

Londyn d. 20. maja. Ambasador niemiecki w Londynie, Hatzfeld, był wczoraj na proszonym objedzie w zamku windsorskim i przez cały dzień dzisiejszy pozostał gościem królowej.

Londyn d. 20. maja. Dzienniki tutejsze sądzą, że rokowania anglo-niemieckie względem rozgraniczenia sfery interesów obu państw w Afryce środkowej i wschodniej toczą się gładko, pomimo że na razie nie doszło się nawet do porozumienia, i wysłannik angielski wrócił do Londynu po instrukcje. Wszelako ani myśleć o ustępstwach Anglii w jakimkolwiek ważnym punkcie. Skrajne stronnictwo kolonialne w Niemczech niechaj się nie łudzi.

Londyn d. 20. maja. Izba gmin obradowała od wczoraj po południu do godziny 4 dziś rano i załatwiła tylko dwa odroczone ustępy bilansu budżetowego. Geschen oświadczył, że rząd jest zdecydowany, mimo oporu na jaki napotyka, przeprowadzić ustawę.

W Izbie lordów mówił Salisbury o socjalizmie i dowodził, że niektóre socjalistyczne dążenia, gdyby się urzeczywistniły wywołałyby najsilniejszą reakcję. Na wszelki wypadek dążenia te socjalistyczne sprawdziłyby stosunki anormalne, o jakich wspomina cesarz niemiecki w swem rozporządzeniu; jest zatem obowiązkiem rządu szukać środków, któreby zapobiegły tym groźnym następstwom.

Wiedeń dnia 20. maja, godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 303·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 101·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 344·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 151·40. Akcje Unionbanku 245·—. Akcje kolei Karola Ludwika 196·50. Akcje kolei Północnej 271·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129·15. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniewieckiej 231·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 197·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 116·25 Galic. oblig. idemn. 105·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 227·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226·40. Akcje Bankvereinu 118·10. Rosyjski rubel papierowy 134·50.

4⅔% renta wspólna 89·55. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 104·30. 5% renta węg. pap. 99·90. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. maja. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·75	198·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
„ „ 5% wyl. 10%	106·50	107·20
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·40	101·10
„ „ „ „ 4%	98·—	98·70
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	100·40	101·10
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·35	96·05
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	100·10	100.80
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·65	95·35

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105·45
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	98·10	98·80

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·33	1·35
100 marek niemieckich	57·75	58·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. maja 1890.

Hotel Żorża. M. hr. Drohojowska z Wiednia. Z. Jaroszyński z Błudnik. J. Hulimkowa z Chłopiatyna. St. hr. Wisniewska z Krystynopola. M. Merey z Hluboczka. J. hr. Krasicki z Bachurca. A. Nemethy z Zagrzebia. J. br. Wattmann z Rudy. K. Bauer z Wiednia. Ks. E. Kotecki ze Starego Borka.

Hotel Francuski. H. Rodakowski z Bortnik. M. Rościszewska z Wołynia. J. Żelichowski z Hrehorowa. J. Osiecimski z Krakowa. A. hr. Stecki ze Środopolec. V. Tallian z Morawy. A. Punicki z Mościsk. H. Robinsohn, J. Kornfeld, A. Brecher i C. Rosner z Wiednia. Dr. Mayer i dr. Dornbaum z Czerniowiec. S. Horowitz z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów, Akademicka 18.

W KRYNICY
354 ordynować będzie jak lat ubiegłych
Dr. Andrzej Lorentski.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 6 rano do 9 wieczorem.

MAGAZYN NOWOŚCI.

D. IMMERWAHR NASTĘPCA

nadworny dostawca

w Wrocławiu, Rynek Nr. 19|20 1603

poleca na sezon letni ogromny wybór materyj jedwabnych i fularów, oraz lekkich wyrobów wełnianych, czarnych i kolorowych najświeższej mody, jako też i batystów, zefirów i kre'onów na suknie i kostiumy.

Dział konfekcyjny posiada **prześliczne modele**, podług których wykończa się **krojem paryzkim i wiedeńskim** wszelkie zamówienia **na tualety damskie.**

Skład płócien, bielizny gotowej i stołowej, których gatunki pochodzą z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, zaopatrzony jest „w całkowite wyprawy“ po cenach bardzo przystępnych.

Oddział meblowy poleca ogromny skład pokryć na meble, dywanów perskich i angielskich, portier i firanek.

Zamówienia na próby, rysunki oraz wszelkie zlecenia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

D. IMMERWAHR Następ. nadworny dostawca w Wrocławiu, Rynek Nr. 19|20.

Francuzeczka 14-letnia

poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia nauczycielek** 1589 **Kraków, Franciszkańska 1.**

Koński ząb

amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo wraz z workiem 18 złr., 50 kilo 9 złr. 50 ct., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

1576

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37 816

Ekstrakt orzechowy 1427

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowej „ 2
1 flakon olejku orzechowego „ 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** apt. tudzież **Alojz. Hübnera**, zakład materjałów i **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

10·8

Cierpiącym na piersi

i kaszlącym udziela bezpłatnie porady do uzdrowienia były chory teraz wyleczony. E. Funke. Berlin. Friedrichsstrasse 217.

1630

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej 1545 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

Najlepsze Czernidło na świecie.

Czernidło St. Fernolendta

WIEDEŃ

znane od roku 1835

CZERNIDŁO

to **nie zawiera w sobie witryoleju,** 1264 daje **łatwo** bardzo **czarny lśniący połysk,** czyni skórę **trwałą.**

Do nabycia wszędzie.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu **Fernolendta,** i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:

ST. FERNOLENDT.

BRÖMER-

Elmerhausen & Reich,

Wien, I., Wallfischgasse 3.

Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.** Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne.

1533

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyspieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po złr. 4·05 za 3 duże flaszki w koszyku.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.

Wyborną, słodką, naturalną

MALAGA

po złr. 5·50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.

R. Maiti Tryjest.

1509

1518

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, otwarty zostaje z dniem 20. maja, od którego to dnia do 20. czerwca, i od 15. sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o $^1/_3$ część ceny tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20. czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (masage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet. Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka. Od stacji „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa). Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich źródeł, sól leczniczą do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież ług bromo jodowy. Artykuły te mają również na składzie: w Krakowie Apteka „pod Gwiazdą“ W. K. Wiszniewskiego, ulica Florjańska, we Lwowie: apteka W. J. Wewiórskiego, Halicka 5, w Przemyślu: Apteka W. Z. J. Kalickiego, w Sanoku: Skład wód mineralnych W. A. Dżuganowskiego; w Kopeczyńcach: Apteka W. Redera w Szczawnicy: Żentyczarnia i i skład wód mineralnych W. E. Szameita. Wszelkich objaśnień udziela

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Liebig'a Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia dokonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przyparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wykodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla ważych i chorych osób.

Należy zawsze żądać wyraźnie: **Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.** jeden obok wyrobu podpis: *J. v. Liebig*

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, gdy na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje: Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Wollzeile 9.**

Główne składy u Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie.

1240

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Szukam 1612

przyzwoitych ludzi każdego stanu, którzyby się chcieli zająć sprzedażą losów na rozpłatę ratami. Bardzo wysoka prowizja, względnie nawet stała pensja.

J. Löry, Dom Bankowy Buda-Peszt, Hatvanergasse 17.

Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające **na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtaczce, ohmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny skład w aptece **Karola Brady w Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie **w Austryi.**

Marka ochronna.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka** być owinięta w opakowanie **czerwone,** zaopatrzone powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli a wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu a najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są sześto naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud i złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Lwowie: u aptekarzy Jakóba Beissera, H. Blumenfelda, Piotra Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rappaporta; w *Bełzie*: u apt. Grossa; w *Bóbrce*: u apt. Balbiny Miedlickiej; w *Brzeżanach*: u apt. Adama Dursta i Józ. W. Łobosa; w *Buczaczu*: u apt. Kornela Lewickiego; w *Czortkowie*: u apt. Ludw. Vossa; w *Dolinie*: u apt. S. M. Traunfellnera; w *Drohobyczu*: u apt. Aichmüllera i P. Partykiewicza; w *Glinianach*: u apt. Helma; w *Husiatynie*: u apt. Czerskiego i Piekarskiego; w *Jeziernie* u apt. Jana Czemeryńskiego i M. Zahradnika; w *Jezierzanach*: u apt. Kraińskiego; w *Krakowcu*: u apt. Feliksa Walczaka; w *Kamionce Strumiłowej*: u apt. Karola Pilewskiego; w *Kopeczyńcach*: u aptekarza Redera; w *Kołomyi* u aptekarza E. Stenzla i Br. Witosławskiego i aptekara A. Sidorowicza; w *Łopatynie*: u St. Grynfelda; w *Mostach Wielkich*: u apt. J. Zolińskiego; w *Niemirowie*: u apt. Przedrzymirskiego; w *Mielnicy*: u apt. Krokowskiego; w *Olesku*: u apt. Keflera; w *Przemyślanach*: u apt. Emila Baranowskiego; w *Radziechowie*: u apt. Jaśkiewicza; w *Rozdole*: u apt. Ludwika Mierzwińskiego; w *Samborze*: u apt. Aleksiewicz-Maresch; w *Starem Mieście*: u apt. Ad. Paluscha; w *Sokalu*: u apt. Eug. v. Wysoczańskiego; w *Skolem*: u apt. A. Lechowskiego; w *Stryju*: u apt. Chałbazany i W. Komorowskiego; w *Skale*: u apt. Wojc. Rogalskiego; w *Sanoku*: apt. Felix Gizla: w *Turce* u apt. M. Piatek'a spadk.; w *Tarnopolu*: u apt. L. Fleischmana i Fr. Jomrogiewicza; w *Waręży*: u apt. Zygm. Kozickiego; w *Zaleszczykach* u apt. Kajetanowicza; w *Złoczowie*: u apt. Franc. Pełesza i A. Rappaporta; w *Żurawnie*: u apt. Józ. L. Tomaszewskiego; w *Zborowie*: u apt. Rappaporta; w *Zbarażu*: u apt. J. Kruha. 953

Ktokolwiek noszący nazwisko

Żalplachta

mieszka we Lwowie lub okolicy — niech da znać o tem — wymieniając imiona swoich rodziców i miejsce zamieszkania, adresując: **Ignacy Szmerglewski, Opoczno,** stacja kolei państwowej w Czechach. 1621

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . .	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia paleów z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . .	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka .	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . .	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

ZAKŁAD LECZNICZY BADEN

pod Wiedniem.

alkaliczno-słone źródło 13 term. od 25 do 26° Cels).

Kuracja przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja.

W ubiegłym roku liczba kuracjuszów wynosiła 15.603 osób. Kąpiele tej przepysznie położonej miejscowości są urządzone z wszelkim możliwym komfortem, elegancją i wygodą. — Dla wygody publiczności urządzono **nowy kurhaus z salami koncertowemi, czytelnią, salami do konwersacji, zabaw i restauracja.** Nowa sala **do picia wód,** wspaniały teatr letni, pyszny park, najrozmaitsze urządzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości **pierwszorzędnych światowych miejsc kuracyjnych.** Baden zaopatrzony jest w najlepszą źródlaną wodę z wodociągów wiedeńskich. Wyjaśnień i prospektów udziela najchętniej darmo **komisja kuracyjna.** 1528

Obwieszczenie. 1592

C. k. Zakład zdrojowy w Krynicy ma jeszcze

kilka sklepów

na sezon 1890 **do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości udzieli

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy

(Zuckmantel, Szląsk austrjacki)

Dr. Ludwika Schweinburg'a

długoletniego 1. asystenta prof. **Winternitza w Kaltenleutgeben.** Zakład dla fizycznych metod leczniczych: **Hydroterapia, Gimnastyka** szwedzka, Mechano-Terapia, Masaż, Elektryczność, Kuracje djetetyczne.

Nowo zbudowany dom kąpielowy i sala gimnastyczna.

1510 Pyszne górskie i leśne powietrze. — **Ceny niskie.**

Z polecenia Najjaśniejszego Pana bogato uposażona, a przez Dyrekcję urzędu loteryjnego gwarantowana

XIV. Loterja państwowa

z przeznaczeniem na wojskowe cele dobroczynne

3.083 wygranych w ogólnej kwocie zł. w. a. 200.000

pomiędzy temi:

1 główna wygrana na złr. 100.000 z trzema najbliższemi wygranemi po złr. 500, 1 wygrana na złr. 20.000 i 1 wygrana na złr. 10.000 w rencie.

Następnie 2 wygrane po złr. 5.000, 2 po złr. 3.000, 5 po złr. 2.000, 5 po złr. 1.000 i 60 po złr. 100 w rencie i ogólna suma wygranych w gotówce za złr. 30.000.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 1. lipca 1890

Jeden los kosztuje złr. 2

Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami bezpłatnie dostać można i to albo w Dyrekcji loteryjnej w oddziale dla celów dobroczynnych. Wiedeń, Riemergasse 7, (Jacoberhofe), lub też w miejscach sprzedaży tych losów.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

Wiedeń w kwietniu 1890.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej

1522 oddział loterji państwowych na cele użyteczności i dobroczynności publicznej.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy i stoliki do gry, paklak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania pledy do podróży** od 4–12 złr. itp.

Wszystko taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **Skład sukna** Austro-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite wzory **próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym obrocie na przeszło złr. 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje resztki materjałów, a ponieważ niepodobna posłać z nich próbki, przeto przyjmuję **napowrót** jeśliby się niepodobały, odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę.

Korespondencja w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1353

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza**

TRUSKAWIEC

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

i STACJA KLIMATYCZNO-ŻĘTYCZNA

w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. nad pow. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. **Zdroje słone i słonoglauberskie** w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Vaynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono siarczane w kraju i za granicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele iglicowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy dr. **Aureli Piech,** cesarski radca z Jarosławia i dr. **Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 zł. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym (od 27. maja do 1. lipca) i ostatnim sezonie (od 15. sierpnia do 15. września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelakiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w pierwszym sezonie do 15. czerwca i w ostatnim od 15. sierpnia. — **Pora kąpielowa trwa od 25. maja do 15. września,** 1559

(Przedruku nie płacimy).

FABRYKA

MOEDLINGSKA

poleca **na sezon wiosenny.** Świeżo zaopatrzony swój **SKŁAD.**

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute	złr. 2·25
„ „ cielęcej . .	złr. 4·50 do 5·50
„ „ francuskiej . . .	złr. 5·—
„ „ „ lakier. .	„ 5·50
„ „ warszawskiej . . .	„ 6·—
Lakierowane szyte	„ 6·—
Półbuciki gemzowe . . .	„ 3·50
„ francuskie . . .	„ 4·75

Buciki dla pań:

Ze skóry gemzowej	złr. 3·75
„ „ hamburskiej	„ 3·60
„ „ francuskiej .	złr. 4·75 do 7·—
„ „ „ lakier. .	złr. 5·75
„ „ Chevreau	„ 8·—
Półbuciki prunelowe . .	złr. 3 do 3·50
„ gemzowe . . .	„ 3 do 3·50
„ francuskie	złr. 4·—

Wielki wybór bucików i meszcików dla panienek, chłopczyków i dzieci.

Obfity wybór mesztów domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1569

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).